Podpisując Apel Pokoju zadajesz cios podżegaczom wojennym

Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) WTOREK 16 MAJA 1950 ROKU. Nr 134 (1415)

Jednomyślne poparcie
najszerszych warstw społecznych całego świata
dla międzynarodowej akcji pokoju

BERLIN (PAP). — Mimo surowych represji wobec obrońców pokoju w Niemczech Zachodnich, trwa tam z powodzeniem zbieranie podpisów pod Apelem Sztokholmskim w sprawie zakazu broni atomowej.

Jak donosi agencja ADN, w 35 obwodach Nadrenii północnej i Westfalii, **369.000 osób złożyło podpisy pod tym Apelem.** W Lubece zebrano dotychczas 6 tysięcy podpisów, w Kilonii członkowie Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej w ciągu jednego tylko dnia zebrali 1.155 podpisów.

W ogóle Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej rozwija bardzo ożywioną działalność podczas tej kampanii pokojowej.

Ostatnio Wolna Młodzież Niemiecka z Berlina wystosowała do Francuskiej Młodzieży Republikańskiej list z wyrazami całkowitej solidarności w walce o pokój przeciwko planom anglo - amerykańskich podżegaczy wojennych.

Agencja ADN donosi dalej, że w Berlinie do dnia 13 bm. zebrano **710.359 podpisów na rzecz zakazu broni atomowej.** Z liczby tej znaczny odsetek przypada na zachodnie sektory Berlina mimo przeszkód, stawianych przez tamtejsze władze okupacyjne.

Centralny Zarząd Zjednoczenia Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych zaapelował do centralnego zarządu Zjednoczenia Związków Zawodowych Niemiec Zachodnich o **wspólną akcję w obronie pokoju.**

Robotnicza Łódź na straży Pokoju
Już 160 tysięcy łodzian
złożyło podpisy pod Apelem Sztokholmskim

Ubiegła sobota w Łodzi przebiegła pod znakiem wzrastającej i sprawnie rozwijającej się akcji zbierania podpisów pod Apelem Pokoju. Również w niedzielę w godzinach przedpołudniowych „trójki" agitatorów pokoju odwiedziły mieszkania tych obywateli, którzy ze względu na swoje zajęcia nie byli w sobotę w domu. Dzięki niezwykłemu zapałowi i ofiarności wielu tysięcy partyjnych i bezpartyjnych agitatorów pokoju, biorących czynny udział w akcji, **zbliża się już ona w wielu obwodach ku końcowi.**

Dotychczas przeszło 8.000 „trójek" zebrało w ciągu piątku i soboty ponad 160.000 podpisów.

Najlepiej ze wszystkich dzielnic spisuje się, jak dotychczas, **Dzielnica Śródmiejska-Lewa.** Zebrano tam już podpisy od około 80 proc. ogólnej liczby wszystkich dorosłych mieszkańców Dzielnicy. Pierwsze Komitety Blokowe Obrońców Pokoju, które wykonały całkowicie swoją pracę to **Komitety 6, 5 i 4 z III Obwodu Dzielnicy Śródmiejskiej.**

W sobotę przynieśli już **całkowicie wypełnione podpisami** [illegible] **mieszkańców bloków następujący pełnomocnicy bloków: ob. Józef Witczak z bloku Nr 4, Henryk Wajnhold z bloku Nr 5 i Kazimierz Ćwikliński z bloku Nr 6.** W p[illegible]tałych blokach Dzielnicy Śródmiejskiej-Lewej **wiele bloków zebrało już około 90 proc. podpisów i akcja zostanie zakończona zapewne w dniu dzisiejszym. Brawo, Dzielnica Śródmiejska-Lewa!**

Również dobrze zorganizowana jest akcja i daje dobre wyniki w **Dzielnicy Górnej Lewej i Staromiejskiej.**

Gorzej zorganizowały, niestety, akcję Komitety Obrońców Pokoju Dzielnicy Ruda Pabianicka i Widzew. **Niedociągnięcia natury organizacyjnej** w tych dzielnicach nie sprzyjają wykorzystaniu niesłychanego zapału i entuzjazmu obywateli, którzy pragną brać udział w akcji.

Charakterystyczny jest **wzrastający stale w całej Łodzi napływ tych, którzy zgłaszają chęć czynnego uczestniczenia w akcji zbierania podpisów.** Na agitatorów pokoju zgłosiło się między innymi **przeszło 300 studentów z Akademii Lekarskiej.**

Agitatorzy pokoju przyjmowani są przez ludność nadzwyczaj serdecznie. Np **na ul. Grażyny i Bonifraterskiej ludność zgotowała agitatorom owacyjne przyjęcie i obdarowała ich wiązankami kwiatów.** Wielokrotnie zdarzają się fakty zapraszania agitatorów na posiłek i częstowanie „czym chata bogata". W sobotę po południu wiele osób umyślnie pozostawało w domu, oczekując na agitatorów. Do Komitetów Dzielnicowych i Obwodowych zgłaszają się obywatele, których agitatorzy nie zastali w domu, a którzy pragnęli złożyć na liście swoje podpisy.

W kilku komitetach blokowych stwierdzono jednak niestety fakty, że niektórzy agitatorzy, spotykając się z entuzjastycznym i serdecznym przyjęciem ze strony mieszkańców, nie wypełniali należycie swojego obowiązku agitatora i **ograniczali się do czysto mechanicznego przyjmowania podpisów,** nie rozwijając dyskusji i nie wyjaśniając w pełni celu akcji. Te poszczególne wypadki niedokładnego wypełnienia obowiązków przez niektórych agitatorów są jednak niezbyt liczne, dzięki czemu nie mają poważniejszego wpływu na przebieg całej akcji, **której znamieniem jest nie tylko ogromny entuzjazm i świadomość, z jaką ludność Łodzi podpisuje Apel Pokoju, lecz również pełne zrozumienie celów akcji i wiara w jej skuteczność i wyniki.**

* * *

W ubiegłą niedzielę w **szeregu miejscowości na terenie województwa rozpoczęto już akcję zbierania podpisów pod Apelem.** Jak wynika z nadchodzących wiadomości, **dotychczas najlepsze wyniki osiąga Ozorków.**

W powiecie łowickim i kutnowskim zaznaczył się liczny udział duchowieństwa w akcji przygotowawczej zbierania podpisów pod Apelem. I tak np. w powiecie kutnowskim w gminie Sójki przewodniczącym Gminnego Komitetu Obrońców Pokoju jest **ks. Pawłowski.**

Akcja zbierania podpisów pod Apelem Pokoju na terenie województwa łódzkiego **rozwinie się w pełni dopiero dzisiaj.** Akcja ta w stosunku do Łodzi jest nieco opóźniona, a to ze względu na trudności komunikacyjne i techniczne związane z rozprowadzeniem w terenie druków i legitymacji dla agitatorów pokoju.

270 tys. Finów podpisało orędzie pokojowe

HELSINKI (PAP). Wspólna delegacja organizacji „Fińscy zwolennicy pokoju" i „Związek pokoju w Finlandii" wręczyła przewodniczącemu sejmu orędzie pokojowe, podpisane przez przeszło 270 tysięcy mieszkańców kraju.

Blankiety z podpisami składają się na 11 tomów.

31 maja b.r. w Londynie sesja Stałego Komitetu Pokoju

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju komunikuje, że sesja plenarna biura Komitetu zostanie otwarta 31 maja br. w Londynie. Sesja omówi przebieg światowej kampanii zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim w sprawie zakazu broni atomowej. Rozpatrzona będzie również sprawa przygotowań do drugiego Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, wyznaczonego na jesień br.

Precz z bronią amerykańską!
Masy pracujące Europy Zachodniej
kontynuują zaciętą walkę o pokój

HAGA (PAP). — Masy pracujące **Rotterdamu** kontynuują czynną walkę o pokój. W mieście i na terenie portu doszło ostatnio do starć między obrońcami pokoju a policją. Tysiączne rzesze mieszkańców demonstrowały pod hasłami: **„Chcemy pokoju!", „Precz z bronią amerykańską!", „O chleb i pokój!".** Policja zaatakowała demonstrantów, bijąc ich pałkami gumowymi.

W porcie amsterdamskim odbyło się zebranie dokerów, na którym dano wyraz solidarności z walką robotników Rotterdamu.

* * *

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, w Dunkierce polecono robotnikom portowym załadowanie okrętu „Monkey". W czasie załadunku robotnicy stwierdzili, że w jednej **ze skrzyń znajduje się mały czołg,** przeznaczony na wojnę w Indochinach. Po ujawnieniu tego faktu robotnicy natychmiast zaprzestali pracy, oświadczając, że nie będą brali udziału w kontynuowaniu wojny kolonialnej w Indochinach.

* * *

KOPENHAGA (PAP). — Do portu duńskiego Aarhus przybył pierwszy transport broni amerykańskiej. Przed przybyciem okrętu do portu skierowano licznych agentów policyjnych oraz uzbrojone oddziały policji. **Jednakże ludność portu nie ulękła się gróźb i udała się na teren portu z transparentami, na których widniały hasła protestujące przeciw wyładunkowi broni amerykańskiej. Policja rozpędziła demonstrantów i aresztowała 11 osób, których siłą wepchnięto do samochodu policyjnego. Aresztowani zaintonowali hymn Ruchu Oporu, który podchwycił tłum zgromadzony w porcie.**

* * *

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą o nowych wystąpieniach robotniczych przeciwko wojnie w Indochinach i przeciwko wciąganiu Francji do agresywnych planów imperializmu amerykańskiego.

„Humanite" donosi, że robotnicy miasta **Nantes,** zatrzymali zbliżający się do dworca transport dział i wojskowych samochodów ciężarowych. Kilkuset robotników stanęło na torze, zmuszając maszynistę do zahamowania pociągu. Następnie zgromadziło się kilka tysięcy mieszkańców Nantes, by przeszkodzić ponownemu odjazdowi transportu. Żandarmi, którzy towarzyszyli transportowi, usiłowali zaatakować demonstrantów, zostali jednak odparci.

Robotnicy porozłączali wagony i zrzucili na tor działo wagi 85 ton. Ruch kolejowy na tym szlaku wznowiono dopiero po upływie 5 godzin.

W porcie **La Pallice,** robotnicy odmówili załadowania sprzętu wojskowego, przeznaczonego dla armii ekspedycyjnej w Indochinach. Władze portowe zwolniły z pracy 290 robotników.

Przyjęcie w ambasadzie RP w Moskwie
na cześć delegacji polskich mas pracujących

MOSKWA. — Charge d'affaires Ambasady Polskiej w Moskwie — J. Zambrowicz wydał przyjęcie na cześć bawiącej w ZSRR delegacji polskich mas pracujących z posłem Dworakowskim na czele.

Na przyjęciu obecny był przewodniczący Komitetu Słowiańskiego ZSRR — gen. Gundorow, wiceprzewodniczący WOKS (Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą) — Jakowlew, przedstawiciele radzieckiego MSZ, przedstawiciele świata nauki, kultury i sztuki, prasy oraz czołowi stachanowcy fabryk moskiewskich.

Przyjęcie odbyło się w serdecznej atmosferze.

Bilans zwycięskich operacji na wyspie Hainan

PEKIN (PAP. — Agencja Nowych Chin ogłasza komunikat IV Armii Ludowej, omawiający **bilans zwycięskich operacji na wyspie Hainan.**

W ciągu pół miesiąca wyspa ta została całkowicie wyzwolona, przy czym unieszkodliwiono przeszło 30 tys. kuomintangowskich żołnierzy i oficerów. Wyzwolenie Hainanu odebrało Kuomintangowi jeden z jego ostatnich punktów oporu i stworzyło pomyślne warunki dla przygotowania operacji mających na celu wyzwolenie Formozy i paru innych wysepek, będących jeszcze w ręku kuomintangowców.

Dlaczego podpisuję Apel Pokoju?
Całe społeczeństwo jednoczy się w walce
z podżegaczami wojennymi

Przeżyliśmy wojnę, przeżyliśmy okupację. Wiemy dobrze, czym grozi nam nowa wojna, jakie spodlenie ludzkości pozostawia po sobie każda przeżyta wojna, ile też krwi znów zostanie przelanej w razie powtórzenia się jej.

Dlatego też nie wątpię, że w naszym narodzie o nastawieniu zdecydowanie pokojowym wola pokoju jest tak silna, że potrafi przeciwstawić się knowaniom imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Prof. Akademii Medycznej w Łodzi
Wincenty Tomaszewicz

WINCENTY TOMASZEWICZ
Prof. Akademii Medycznej w Łodzi

— Jestem młoda i dopiero otwiera się przede mną życie. Od niedawna pracuję w tkalni, lecz praca ta daje mi ogromne zadowolenie. Jestem dumna, że zdobyłam tytuł przodownicy, że zespół mój zdobył nagrodę w konkursie najlepszych zespołów tkackich. Wiem, że tylko w warunkach pokoju może rozwijać się taka jak teraz twórcza praca tysięcy robotników, wiem, że tylko pokój zagwarantuje nam szczęście i dobrobyt. Dlatego walka z podżegaczami wojennymi jest obowiązkiem wszystkich ludzi pracy i dlatego podpisuję Apel Pokoju.

BARBARA SZNYCER
przodownica pracy PZPB im. Dzierżyńskiego

— My, młodzież robotnicza, zdajemy sobie sprawę, że naszą wzmożoną pracą najskuteczniej godzimy w obóz podżegaczy wojennych. Współzawodnictwo pracy, przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych — oto nasza najlepsza broń w walce o utrwalenie pokoju. W tym celu zainicjowaliśmy wprowadzenie na maszynach proporczyków, na których meldujemy o przedterminowym wykonaniu naszych planów dziennych i w ten sposób mobilizujemy się do jeszcze lepszej walki o pokój.

MARIA KILISZKOWSKA
tkaczka z PZPB im. Marchlewskiego
aktywistka ZMP

Składając podpisy pod Apelem Pokoju udowodnimy klice imperialistów niezwyciężoną wolę walki o pokój. My, robotnicy, walczymy o pokój naszymi osiągnięciami produkcyjnymi. Ja pracując na 12 krosnach, wykonuję z nadwyżką swą bazę akordową. Podnosząc ilość i jakość produkcji — stoję na posterunku pokoju.

Z ufnością patrzę na Związek Radziecki, który stanowi ostoję pokoju, który stoi na straży światowego frontu obrońców pokoju.

JÓZEFA ZIELIŃSKA
tkaczka z PZPB im. J. Stalina
przodownica pracy

— Jestem przekonany, że jeśli będziemy stale wzmacniać front pokoju, to podżegacze wojenni nie odważą się korzystać ze śmiercionośnej broni, jaką produkują. W nas, w masach ludowych, tkwi niepomierna siła. My, ludzie pracy, z Polski, z ZSRR, z Francji, z Włoch, z Anglii, nie dopuścimy do wojny. Coraz silniej zacieśnia się łącząca nas więź. Z tą siłą muszą liczyć się imperialiści.

JAN GAJDA
przodownik pracy PZPW im. L. Waryńskiego

— W metrach tkanin, jakie produkujemy ponad plan, zawarty jest głęboki sens. Najskuteczniej walczymy o utrwalenie pokoju wzbogacając nasz kraj i umacniając tym samym światowy front pokoju. Dlatego też nie szczędzimy wysiłków, żeby dać Państwu jak największą produkcję. Nasze podpisy na liście pokoju są podbudowane naszymi sukcesami w produkcji.

JANINA BARTCZAK
przodownica pracy z PZPW Nr 3

Pokój — to praca twórcza. Pokój — to uśmiechnięte, bawiące się dzieci. Bez jednego i drugiego nie można żyć.

Apel Sztokholmski o pokój, to nadzieja radosnej pracy twórczej, radość wychowania naszych dzieci . Któż, noszący dumne miano człowieka nie podpisze się pod apelem?

IDA KAMIŃSKA

Od czasów najbardziej zamierzchłych do naszych, największym nieszczęściem dla ludzkości były wojny, w miarę postępu techniki coraz straszniejsze, nie szczędzące ani dzieci, ani ludzi starych.

Wierzę, że proletariusze całego świata, którzy zawsze najdotkliwiej odczuwali plagę wojen, nie pozwolą fabrykantom i bankierom anglosaskim na rozpętanie nowego masowego ludobójstwa.

Kapitaliści chcą narzucić światu wojnę. Ludzie pracy narzucą im pokój.

Wierzę, że ludzie prości, o których mówi Konopnicka w wierszu swym „A jak poszedł król na wojnę", walkę o pokój wygrają.

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK

Referat przewodniczącego PZPR Tow. Bolesława Bieruta na łamach „Prawdy"

MOSKWA (PAP). — Poniedziałkowa „Prawda" zamieściła w obszernym streszczeniu referat przewodniczącego PZPR towarzysza Bolesława Bieruta, wygłoszony 8 maja na Plenum Komitetu Centralnego PZPR.

Miesiąc przyjaźni holendersko-radzieckiej

HAGA (PAP). — 19 maja rozpoczyna się w Holandii miesiąc przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Towarzystwo Holandia — ZSRR przygotowało liczne imprezy z okazji tego miesiąca.

W Amsterdamie, Rotterdamie, Hadze i w innych miastach zorganizowane będą wystawy, ilustrujące sukcesy Związku Radzieckiego. Wyświetlane będą również liczne filmy radzieckie.

Młodzież sztokholmska demonstruje na rzecz prof. Joliot Curie

SZTOKHOLM (PAP). W toku akcji protestacyjnej przeciw pozbawieniu przez rząd francuski prof. Joliot Curie jego stanowiska, młodzież szwedzka wymalowała na jezdni przed oknami ambasady francuskiej w Sztokholmie ogromne napisy olejną farbą: „Vive Curie!" Personel ambasady zwrócił się do policji o usunięcie napisów. Zabieg ten trwał dłuższy czas, przyciągając uwagę ciekawych przechodniów.

53 hitlerowców-posłami do „parlamentu" w Bonn

BERLIN (PAP). Agencja United Press stwierdziła, że 53 posłów do Bundestagu w Bonn należało do partii hitlerowskiej, bądź też do związanych z nią innych hitlerowskich organizacji, jako aktywni działacze polityczni. Niemal wszyscy z tych posłów — b. hitlerowców wchodzą w skład koalicji rządowej.

Wznieśmy wyżej sztandar walki o Pokój

Podajemy poniżej w całości artykuł wstępny „Prawdy" z dnia 13 maja rb.

Z każdym dniem wzmaga się walka narodów o pokój przeciwko podżegaczom wojennym. Centralnym zadaniem walki o pokój na obecnym etapie jest akcja zbierania podpisów pod Apelem Stałego Komitetu Obrońców Pokoju, wzywającym do bezwarunkowego zakazu broni atomowej i uznania za zbrodniarza wojennego rządu, który pierwszy zastosuje broń atomową.

Zadania te zgodne są z najżywotniejszymi interesami wszystkich narodów, z interesami przytłaczającej większości mieszkańców kuli ziemskiej. Broń atomowa jest bronią agresji, bronią masowego unicestwienia cywilnej ludności. Narody nie chcą wojny, pragną pokoju i pokojowej pracy.

Pod znakiem walki o pokój obchodzono dzień 1 Maja — święto solidarności mas pracujących, święto braterstwa robotników wszystkich krajów. Pod znakiem walki o pokój obchodzono również Święto Zwycięstwa. W dniu 5 rocznicy historycznego zwycięstwa nad niemieckim faszyzmem masy pracujące wszystkich krajów miały na uwadze fakt, że właśnie to zwycięstwo stworzyło przesłanki dla powstania potężnego obozu pokoju, stworzyło warunki rozwoju potężnego ruchu naszych czasów — powszechnego ruchu walki o pokój.

Historyczne zwycięstwo narodu radzieckiego przyniosło wyzwolenie NARODOM EUROPY. Dzięki temu zwycięstwu kraje demokracji ludowej mogły wkroczyć na nową drogę, drogę pokoju, demokracji i socjalizmu. Zwycięstwo narodu radzieckiego wyzwoliło naród niemiecki od tyranii faszystowskiej, umożliwiło powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, które towarzysz Stalin nazwał zwrotnym punktem w dziejach Europy.

Niemiecka Republika Demokratyczna proklamowała dzień 8 maja świętem wyzwolenia, jako dzień wkroczenia narodu niemieckiego na drogę pokojowego rozwoju demokratycznego. Wystosowana przez rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na ręce wodza narodów ZSRR, wodza całej postępowej ludzkości, Józefa Stalina, depesza powitalna wyraża w imieniu narodu niemieckiego wolę pokoju, dążenie do przyjaznej współpracy z ZSRR i wszystkimi miłującymi pokój narodami, potępia zdecydowanie zbrodnicze plany anglo-amerykańskich imperialistów, usiłujących przeistoczyć Niemcy w ognisko nowej agresji, a naród niemiecki w mięso armatnie — w interesach podżegaczy wojennych. Niemiecka Republika Demokratyczna stanowi najważniejszy czynnik pokoju w Europie.

„Jesteśmy przekonani — czytamy w odpowiedzi towarzysza Stalina na list premiera Grotewohla z okazji rocznicy wyzwolenia — że przyjazne stosunki między Niemiecką Republiką Demokratyczną i Związkiem Radzieckim będą się nadal pomyślnie rozwijały dla dobra naszych narodów oraz w interesie pokoju i współpracy między wszystkimi miłującymi pokój narodami".

Interesy pokoju są drogie sercu każdego uczciwego człowieka, podobnie, jak drogie i bliskie są mu interesy jego kraju, pomyślność jego narodu, życie i bezpieczeństwo jego dzieci, jego rodziny. I do tych wszystkich uczciwych ludzi zwraca się właśnie Apel Stałego Komitetu. Zawarte w nim żądania stanowią najszerszą platformę, na której mogą się zjednoczyć nie dziesiątki, lecz całe setki milionów ludzi. Któż bowiem jest zainteresowany w stosowaniu broni atomowej? Nikt, prócz znikomej garstki zachłannych imperialistów, którzy — w imię swych ludożerczych planów gotowi są pchnąć świat w odmęty nowej wojny.

Pod Apelem Stałego Komitetu Obrońców Pokoju widzimy podpisy robotników i chłopów, podpisy przedstawicieli świata nauki i sztuki, podpisy duchownych, podpisy ludzi, reprezentujących najrozmaitsze poglądy polityczne i przekonania religijne, ludzi najrozmaitszych narodowości i zawodów, ludzi w różnym wieku, poczynając od młodzieży, a kończąc na sędziwych starcach.

Czyż to nie znamienne, że francuska młodzież w wieku poborowym, rekruci idący do wojska, wyszli w dniu 1 Maja na ulice Paryża z plakatami: „Nie będziemy żołnierzami Trumana. Jesteśmy żołnierzami pokoju! Krew młodych Francuzów nie jest na sprzedaż, panie Bidault!"

Apel Stałego Komitetu Obrońców Pokoju cieszy się jednomyślnym poparciem najszerszych warstw ludności we wszystkich krajach. Poparcie to znajduje wyraz w pomyślnym przebiegu akcji zbierania podpisów pod Apelem Stałego Komitetu. Na Węgrzech złożyło podpisy ponad 7 milionów zwolenników pokoju. W Bułgarii podpisała się pod nim cała prawie dorosła ludność kraju — ilość podpisów przekracza 5 milionów, w Rumunii — 7 milionów. Podobny obraz widzimy w Polsce i w Czechosłowacji. Na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej podpisało się dotychczas pod Apelem ponad 15 milionów osób. Pomyślny przebieg ma akcja zbierania podpisów również i w Niemczech Zachodnich, gdzie, nie bacząc na prześladowania i terror ze strony władz anglo-amerykańskich, w wielu fabrykach podpisało się 100 proc. robotników i pracowników umysłowych, a w wielu miastach — 90 do 100 proc. dorosłej ludności. Coraz szerzej rozwija się akcja zbierania podpisów we Francji.

Stwierdzić jednak należy, że akcja zbierania podpisów nie rozwinęła się jeszcze w całej pełni, bowiem zadanie polega na zebraniu nie dziesiątków, lecz wielu setek milionów podpisów. Chodzi o to, aby każdy zwolennik pokoju, składając podpis pod Apelem Stałego Komitetu, wypowiedział się tym samym przeciwko wojnie, dał wyraz swemu żądaniu bezwarunkowego zakazu broni atomowej i ustanowienia ścisłej, międzynarodowej kontroli nad wykonaniem tego zakazu oraz żądaniu uznania rządu, który pierwszy zastosuje przeciwko jakiemukolwiek państwu broń atomową, za zbrodniarza wojennego. Jedynie zorganizowany ruch w obronie pokoju jest w stanie powściągnąć zapędy agresorów.

Pomyślny przebieg akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim stanie się probierzem i wskaźnikiem stopnia zorganizowania i zespolenia obrońców pokoju w danym kraju. Nikomu nie wolno pozostać neutralnym wobec tej akcji, chodzi bowiem o aktywne wywarcie presji na podżegaczy wojennych oraz na ich pomocników.

Kłamliwa propaganda podżegaczy wojennych i ich zauszników stara się zachwiać wiarę w skuteczność akcji zbierania podpisów u tych ludzi, którzy, jakkolwiek szczerze potępiają wojnę, nie uświadomili sobie jeszcze w całej pełni niebezpieczeństwa, płynącego z polityki sprzeciwiania się zakazowi broni atomowej. Źródłem tej kłamliwej propagandy jest właśnie lęk przed skutecznością ruchu o pokój, przed skutecznością walki o zakaz broni atomowej, bowiem skuteczność ruchu o pokój unaoczniła się już w praktyce.

Należy jak najwydatniej wzmacniać stronę organizacyjną i skuteczność ruchu o pokój. Pomyślna realizacja akcji zbierania podpisów stanowić będzie groźne ostrzeżenie dla podżegaczy wojennych, pokaże im ogromną siłę zorganizowanego ruchu o pokój i bezpieczeństwo narodów.

Konieczność dalszej aktywizacji walki o pokój i bezpieczeństwo nasuwa się z tym większą oczywistością, że podżegacze wojenni nie dają za wygraną, że w dalszym ciągu prowadzą wyścig zbrojeń, opracowują agresywne plany wojenne, montują wojenne bloki, tworzą coraz to nowe ogniska agresji. Obok przygotowań wojennych, reakcja imperialistyczna prowadzi zaciekłą krucjatę przeciwko demokracji, przeciwko wszystkim zdobyczom klasy robotniczej, przeciwko resztkom wolności demokratycznych.

Wzrastający i potężniejący front zwolenników pokoju powinien toczyć coraz energiczniejszą walkę przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym. W aktywizacji kampanii zbierania podpisów niezwykle doniosłą rolę odgrywają masowe organizacje demokratyczne — komitety i rady obrońców pokoju, związki zawodowe, demokratyczne organizacje kobiece i młodzieżowe, które już dziś mogą się poszczycić olbrzymim wkładem w dzieło utrwalenia pokoju i niewątpliwie wzmogą jeszcze bardziej swe wysiłki w walce o pokój, o zażegnanie groźby nowej wojny.

Setki milionów ludzi dobrej woli we wszystkich krajach składają podpisy pod apelem o zakaz broni atomowej. W odpowiedzi na knowania imperialistów, siejących niezgodę między narodami i prowadzących politykę agresji oraz rozpętania nowej wojny, obrońcy pokoju zespalają swe szeregi, wzmagają energiczną walkę w obronie pokoju, walkę przeciwko podżegaczom wojennym. Zdemaskowanie podżegaczy wojennych i obrona pokoju — to sprawa wszystkich narodów świata!

Wznieśmy wyżej sztandar walki o pokój, walki o bezpieczeństwo narodów!



Ustawa o socjalistycznej dyscyplinie pracy

wchodzi w życie z dniem 17 maja

We wtorek, dnia 16 maja 1950 roku we wszystkich zakładach pracy zostaną zakończone przygotowania do wprowadzenia w życie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Od dnia 17 b. m. przepisy ustawy obowiązują wszystkich pracowników uspołecznionych zakładów pracy w Polsce.

Uchwalona przez Sejm Ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy ma niezwykle doniosłe znaczenie dla naszego rozwoju gospodarczego, dla wykonania Planu Sześcioletniego, a zatem dla wszystkich ludzi pracy w Polsce. Ustawa przewiduje kary za łazikostwo, za nieusprawiedliwione opuszczenia dni pracy i przewiduje również nagrody za nienaganną pracę. Ma ona zatem głęboki sens wychowawczy.

Jej sens wychowawczy polega także na wielkiej rozpiętości kar, od kary porządkowej, nagany, potrącenia z zarobków za dni opuszczone — do kary sądowej, wymierzanej na złośliwych łazików, a orzekającej obniżenie zarobków na okres do 3 miesięcy od 10 do 25 proc.

Sens wychowawczy ustawy polega wreszcie na tym, że dla każdego jest otwarta droga poprawy i rehabilitacji. Zarówno najłagodniej jak najsurowiej ukarany ma możność przez swą nienaganną pracę wykreślić karę z akt personalnych jak i z rejestru skazanych. Ustawa nakłada na kierowników zakładów pracy wielką odpowiedzialność za sprawiedliwe jej wykonywanie. Kierownik uspołecznionego zakładu pracy musi pamiętać, że odpowiada za dobro publiczne. Nie może on więc być „dobrym wujaszkiem", patrzącym przez palce na wykroczenia jednostek niezdyscyplinowanych. Każda absencja winna być przez niego, w porozumieniu z Radą Zakładową lub delegatem związkowym szybko i szczegółowo zbadana. Za zaniedbania swych obowiązków w tej dziedzinie, za kumoterski stosunek odpowiada kierownik zakładu pracy karnie.

Ustawa jest wymierzona w łazików, którzy przez swój niesocjalistyczny stosunek do pracy opóźniają proces naszej rozbudowy gospodarczej. Ustawa działa w interesie uczciwych ludzi pracy i została przez nich przyjęta ze zrozumieniem i prawdziwym zadowoleniem. Niejednokrotnie bowiem absencja jednego pracownika wyłamuje jedno z kółeczek wielkiego mechanizmu, wywołując wstrzymanie pracy, a co za tym idzie naraża innych towarzyszy na dotkliwe straty. Dlatego to właśnie sami robotnicy w wielu zakładach pracy wprowadzili środki ostrzegawcze w postaci tablic piętnujących łazików. Gdy to jednak nie pomaga, Państwo Ludowe musi bronić swych obywateli środkami prawnymi.

Łazik to po prostu złodziej grosza publicznego. Przez dezorganizację pracy okrada on Państwo Ludowe, okrada swych towarzyszy. I dlatego nie można być dlań pobłażliwym. Kto pobłaża łazikom — staje się ich wspólnikiem. Trzeba samemu nie mieć socjalistycznego stosunku do pracy, aby tolerować nieróbstwo, opieszałość i niedbalstwo u innych.

Złą przysługę wyrządza towarzyszowi pracy, kto osłania jego łazikostwo. Kara, wymierzona zasłużenie, pomaga ukaranemu poprawić się. Bezkarność pogłębia tylko lenistwo i niedbały stosunek do pracy.

Przed organizacjami partyjnymi, kierownikami zakładów pracy i Radami Zakładowymi stoi ważne zadanie. Zadaniem tym — powiedział Towarzysz Bierut na IV Plenum KC naszej Partii — „jest dopilnowanie ścisłego i w całej pełni wykonania tej ustawy w stosunku do wszystkich zakładów pracy i instytucji. Wtedy ustawa ta stanie się jednym z poważnych instrumentów przyspieszenia naszego rozwoju gospodarczego i podnoszenia dobrobytu i kultury mas pracujących".

Walczymy o pokój

żeby rosła i potężniała nasza ludowa Ojczyzna

Masy ludu polskiego włączają się w ogólnoświatowy nurt akcji pokoju

WARSZAWA (PAP). — Społeczeństwo całego kraju włącza się do zainicjowanej w Warszawie masowej akcji składania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Przy składaniu podpisów przedstawiciele różnych warstw społecznych podkreślają swe uczucia szczerej wdzięczności dla przodującego w walce o pokój kraju socjalizmu — ZSRR oraz uczucia miłości dla chorążego obozu pokoju, wodza mas pracujących całego świata — Generalissimusa STALINA.

Masowa akcja zbierania podpisów pod historycznym Apelem Sztokholmskim na terenie **województwa śląskiego** rozpoczęła się w dniu 13 bm.

W Katowicach pierwszy złożył swój podpis na liście obrońców pokoju **wojewoda śląski inż. Bolesław Jaszczuk.** Podpisując listę wojewoda Jaszczuk oświadczył:

Walczymy o pokój, ażeby rosły jasne gmachy dla naszej młodzieży, żeby rosły domy dla świata pracy, żeby rozwijała się kultura i nauka dla szerokich mas, żeby rosła i potężniała nasza Ludowa Ojczyzna.

Podajemy rękę dokerom topiącym broń kapitalistów

Mistrz szybkich wytopów huty „Ferrum" **Władysław Gałuszka**, który osiągnął rekordowy w Polsce czas wytopu stali, oświadcza z mocą:

Przyśpieszając czas wytopu stali, przekraczając normy produkcyjne, robię to w pełnej solidarności z robotnikami francuskimi, którzy wyrzucają na dno morza broń amerykańską. Nie pomogą dolary wobec siły milionów robotników.

Z kolei nad stołem pochylił się **czołowy przodownik pracy kopalni „Wujek", górnik Wiktor Rożek.** Biorąc pióro Wiktor Rożek mówi do stojącego obok towarzysza pracy:

Podajemy rękę walczącym w pierwszych szeregach przeciwko podżegaczom wojennym dokerom francuskim i holenderskim, topiącym broń kapitalistów. Razem z nimi wywalczymy trwały pokój.

Księża przy boku milionowych rzesz walczących o pokój

Ksiądz Maksymilian Goszyc z Katowic tak określa rolę duchowieństwa w walce o pokój:

Każdy ksiądz, który zdaje sobie sprawę z ogromu nieszczęść, jakie niesie za sobą wojna, stanie wiernie przy boku milionowych rzesz, walczących o pokój.

Ogółem na terenie **woj. pomorskiego** pracuje obecnie ponad 5 tysięcy terenowych Komitetów Pokoju.

Do Komitetów Obrońców Pokoju wchodzą również księża. Członkiem komitetu powiatowego w Inowrocławiu jest m. in. ks. prof dr Markowski, proboszcz parafii Piaski, który na konferencji obrońców pokoju w Inowrocławiu oświadczył:

W epoce wielkich wydarzeń dziejowych stajemy zdecydowanie po stronie pragnących pokoju, po stronie Związku Radzieckiego, po stronie bratniego narodu, który nam przyniósł wolność, a dziś jest niezłomną ostoją pokoju.

Komunikat ministrów USA, W. Brytanii i Francji

ujawnia agresywne cele „spółki" atlantyckiej

LONDYN (PAP). Po zakończeniu swych obrad londyńskich ministrowie spraw zagranicznych USA, W. Brytanii i Francji ogłosili wspólny komunikat, w którym oświadczają, że „porozumieli się co do zasadniczych zarysów swej polityki we wszystkich częściach świata" i że „planują ściślejszą koordynację ogólnych zasobów trzech krajów".

W drugim komunikacie ministrowie oświadczają, że wyznaczyli grupę ekspertów dla zbadania problemu „nadmiaru ludności" w Europie Zachodniej oraz możliwości dodatkowych planów przesiedlenia części mieszkańców krajów zachodnio - europejskich, w szczególności z Włoch i z Niemiec.

Jak z tego wynika, ministrowie uważają, że w ten tylko sposób będą mogli nieco złagodzić ostre bezrobocie w krajach marshallowskich oraz znaleźć dodatkową tanią siłę roboczą dla wielkich monopoli kapitalistycznych.

Wspominając o decyzjach odnośnie krajów Azji południowo - wschodniej, komunikat usiłuje zamaskować istotne cele imperializmu w tych krajach utartym sloganem „o groźbie komunistycznej".

Wreszcie ministrowie spraw zagranicznych oświadczają, że „porozumieli się" (to znaczy zastosowali się do życzeń USA) w sprawie swej polityki w stosunku do Niemiec i że wspólna deklaracja w tej sprawie została przekazana rządowi zachodnio - niemieckiemu i opublikowanie jej nastąpi dnia 15 maja.

Głosy prasy

MOSKWA (PAP). Paryski korespondent „Prawdy", komentując naradę ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji stwierdza, że nawet sami politycy amerykańscy, którzy zainicjowali tę naradę, nie taili faktu, iż poświęcona ona będzie sprawie dalszego wzmożenia t. zw. „zimnej wojny".

Jednakże narody — stwierdza korespondent „Prawdy" — wojny nie chcą. Walczą one o zakaz broni atomowej, o pokojową współpracę międzynarodową.

* * *

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że francuska opinia publiczna przyjęła z niezadowoleniem komunikat o konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji. Szczegóły rozmaitych tajnych decyzji powziętych na konferencji, a ujawnionych przez komentatorów, świadczą o tym, że Acheson przeprowadził swoją tezę w sprawie wciągnięcia Niemiec Zachodnich do agresywnych planów amerykańskich.

Plan Schumana na temat połączenia przemysłu stalowego i węglowego Francji i Niemiec również uważany jest za posunięcie amerykańskie, zmierzające do uzbrojenia Niemiec Zachodnich i zwiększenia ich potencjału gospodarczego.

Faszyści belgradzcy

adwokatami bomby atomowej

W zamieszczonym na łamach „Prawdy" artykule pt. **„Faszyści belgradzcy - adwokatami bomby atomowej"**, D. Szewlagin pisze, że **zajmując wobec ruchu obrońców pokoju jawnie wrogą postawę, klika rządząca Tito zdemaskowała się całkowicie jako banda wojujących faszystów, znajdujących się na żołdzie amerykańskich podżegaczy wojennych.**

Ukrywając przed oczyma opinii publicznej konkretne fakty przygotowywania wojny przez imperialistów anglo - amerykańskich, **propaganda titowska stara się uśpić czujność bojowników o pokój i ułatwić imperialistom realizację ich zbrodniczych agresywnych planów gadaniną, jakoby niebezpieczeństwo wojny nie istniało.**

„We wszystkich krajach Europy Zachodniej kapitalizm umocnił się i nie potrzebuje wojny". „Nie widzę przyczyny, która mogłaby spowodować wybuch wojny" — oznajmił Tito korespondentowi gazety „Times" w dniu 8 kwietnia.

Belgradzka klika rządząca nie pozwoliła dotychczas nawet ogłosić tekstu Apelu Sztokholmskiego i ukrywa jego treść przed narodami Jugosławii.

Przy pomocy oszczerstw i fałszywej informacji o działalności ruchu obrońców pokoju, titowcy usiłują zdławić dążenia narodów Jugosławii do kroczenia ramię w ramię z miłującymi pokój narodami, starają się zamaskować fakt przeistoczenia Jugosławii w bazę agresji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Ale narody Jugosławii nie pozwolą nikczemnym, kupionym za dolary, zdrajcom usypiać swej czujności, nie pozwolą odrywać się od potężnego obozu bojowników o pokój i demokrację.

Naród angielski pragnie przyjaźni z ZSRR

Konferencja dziennikarzy radzieckich z angielską delegacją robotniczą w Moskwie

MOSKWA (PAP). — W redakcji dziennika „Trud" odbyła się konferencja prasowa z angielską delegacją robotniczą, która przybyła do ZSRR na uroczystości 1-majowe. Delegacja, w której skład wchodzą robotnicy, działacze związkowi i przedstawiciele szeregu angielskich stronnictw politycznych, zwiedziła Moskwę i Kijów, Stalingrad i Soczi, widziała liczne przedsiębiorstwa, kołchozy i instytucje kulturalne.

Kierownik delegacji — Frederick Holnringesworth złożył na wstępie konferencji w imieniu wszystkich uczestników wycieczki podziękowanie za gościnne przyjęcie i stwierdził, że **wycieczka korzystała z całkowitej swobody w zwiedzaniu fabryk, instytucji wszelkiego rodzaju, klubów i miejsc budowy.**

Stwierdzamy z całą mocą — głosi m. in. oświadczenie, — że obraz życia w Związku Radzieckim, malowany przez prasę kapitalistyczną absolutnie nie odpowiada rzeczywistości.

Ujrzeliśmy tutaj wielkie społeczeństwo pracujących, ożywione myślą o postępie ludzkim. W takim społeczeństwie pragnienie wojny jest nie do pomyślenia. To cośmy tutaj ujrzeli utwierdziło nas w przekonaniu, **że ludy radzieckie pragną żyć w pokoju ze wszystkimi narodami i uważamy, że to dążenie do pokoju i pokojowe budownictwo zasługują na poparcie wszystkich postępowych ludzi w naszym kraju.** Żywimy nadzieję bardziej ścisłej współpracy między rządami naszych krajów celem rozładowania napiętej sytuacji międzynarodowej.

Zamierzamy rozpowszechnić jak najszerzej to, cośmy ujrzeli. Rozumiemy bowiem, że kłamliwe brednie o Związku Radzieckim przyczyniają się do wytwarzania atmosfery wojennej, podczas gdy **prawda dopomoże w umocnieniu pokoju.**

W dalszym ciągu konferencji robotnicy angielscy Daniel Martin, Harry Hudson, Edwin Boyce, Joseph Rollings i inni odpowiadali na pytania dziennikarzy radzieckich, oświadczając m. in.:

Robotnicy Anglii pojmują coraz lepiej, że trudności materialne, z jakimi walczą, wynikają z planu Marshalla. Masy pracujące Anglii pragną przyjaźni z ludem radzieckim. Jednym z efektywnych środków, prowadzących do umocnienia przyjaźni między obu narodami, jest rozszerzenie handlu anglo - radzieckiego, co by wpłynęło na zmniejszenie bezrobocia w Anglii.

Na zakończenie konferencji obecni na niej dziennikarze radzieccy podziękowali angielskim gościom za informacje i życzyli im dalszych sukcesów w walce o pokój.

Chłopi podejmują Apel

Braki i niedociągnięcia należy usunąć

W ubiegłą niedzielę gmina Biała w pow. brzezińskim rozpoczęła akcję zbierania podpisów pod Apelem Pokoju. Na teren gminy przybyła ekipa łączności z zakładów Przemysłu Elektrotechnicznego A-24 w Łodzi, która udzieliła miejscowemu aktywowi społecznemu pomocy politycznej i organizacyjnej w przeprowadzeniu akcji zbierania podpisów. Robotnicy łódzcy szybko i sprawnie podzielili się na 4 grupy, które udały się do poszczególnych gromad. W każdej gromadzie grupy członków ekipy powiązały się z miejscowymi komitetami obrońców pokoju i wspólnie z miejscowymi „trójkami" wyruszyły w teren. Po kolei dom za domem „trójki" obeszły gromady: Białą, Jasionkę, Kębliny i Warszyce, gromadząc podpisy pod Apelem Sztokholmskim.

* • *

Obchodząc wraz z „trójkami" wsie stwierdzamy, że chłopi chętnie podpisują Apel Sztokholmski, z entuzjazmem wyrażając swoją wolę czynnego uczestniczenia w ruchu pokoju. Zdarzają się co prawda wypadki, że chłopi niezbyt dobrze jeszcze rozumieją, co ma na celu akcja zbierania podpisów i nie doceniają znaczenia własnego podpisu, jako potężnej broni przeciwko podżegaczom wojennym. Wszystkie jednak wątpliwości rozwiewają z miejsca agitatorzy, którzy cierpliwie tłumaczą każdemu, jak poważną rolę w obronie pokoju odgrywa akcja zbierania podpisów.

Często trzeba także radzić chłopom w ich bolączkach i trudnościach, z których zwierzają się przed „trójką". Niejednokrotnie wahania chłopów przy podpisywaniu Apelu spowodowane są jego sytuacją materialną, kłopotami gospodarczymi lub nieporozumieniami sąsiedzkimi, które stwarzają atmosferę nieufności. Tę atmosferę agitatorzy przezwyciężają w sposób skuteczny.

* • *

Oceniając przebieg akcji zbierania podpisów na terenie gminy Biała, stwierdzić trzeba, że gminny Komitet Obrońców Pokoju niezbyt dobrze jeszcze wywiązuje się ze swego zadania.

W gromadach komitety obrońców pokoju i „trójki" istniały raczej tylko formalnie. Nie były jeszcze przygotowane do przeprowadzenia akcji. Dopiero przy pomocy towarzyszy z zakładów A—24 udało się uruchomić „trójki" i rozpocząć akcję.

Brak przygotowania do akcji pokojowej ujawnił się również w słabym uświadomieniu ogółu obywateli. „Trójki" natrafiały na ludzi, którzy jeszcze nie słyszeli o tym, czym jest akcja zbierania podpisów. Stwarzało to oczywiście pewne trudności agitatorom, którzy musieli chłopom tłumaczyć „wszystko od początku". W ciągu niedzielnego popołudnia w 4 gromadach gminy Biała zebrano ogółem ok. 500 podpisów. Gdyby jednak na tychże gromadach odbyły się uprzednio masówki uświadamiające, agitatorzy zdążyliby zebrać większą ilość podpisów.

Gminny Komitet Obrońców Pokoju nie walczył również dotychczas z dostateczną energią z wrogą kułacką propagandą. Wróg klasowy usiłował więc wśród chłopów kolportować różne bzdurne plotki na temat podpisów pod Apelem, próbując w ten sposób osłabić akcję pokojową. Znamiennym faktem jest, że nie którzy bogaci gospodarze we wsi Warszyce, sami chętnie podpisują Apel Pokoju, natomiast w ukryciu prowadzą wrogą agitację wśród mało i średniorolnych chłopów.

Kułakowi Stanisławowi Szymańskiemu, posiadającemu oprócz gospodarstwa 4 dochodowe stawy rybne, znanemu wrogowi demokracji, udało się nawet przeniknąć do gromadzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, którego jest członkiem. Jednocześnie zaś prowadzi on wrogą propagandę.

Na szczęście tego rodzaju wypadków jest w terenie niewiele i w miarę zaostrzania czujności elementy dywersyjne zostaną zdemaskowane.

Idea trwałego i sprawiedliwego pokoju bliska jest masom chłopskim. Trzeba jednak w sposób umiejętny dotrzeć do każdego chłopa, uświadomić go i zwalczać wrogą propagandę.

Przykład gminy Biała powinien nauczyć gminne i gromadzkie komitety obrońców pokoju właściwego organizacyjnego i politycznego przygotowania akcji.

KAR.

To i owo

Dymisja za 70 miliardów

Na jednym z wieców protestacyjnych w sprawie zdymisjonowania prof. Joliot-Curie ze stanowiska Wysokiego Komisarza do spraw energii atomowej znany publicysta, poseł komunistyczny Roger Garaudy poinformował zebranych, że natychmiast po skandalicznej decyzji rządu francuskiego administracja planu Marshalla „odblokowała" — na potrzeby tegoż rządu 70 miliardów franków z kredytów marshallowskich, w charakterze „nagrody" dla premiera Bidault za posłuszne wykonanie rozkazu waszyngtońskich „panów".

70 miliardów — to suma niemała, nawet gdy chodzi o franki mocno zdewaluowane. Te pieniądze przydadzą się zmarshallizowanym ministrom francuskim przede wszystkim na kontynuowanie „brudnej wojny" z Vietnamem oraz na dalsze wzmocnienie policji i żandarmerii do walki z ruchem robotniczym, obrońcami pokoju i wszystkimi w ogóle siłami demokratycznymi we Francji.

Amerykańscy rozkazodawcy hojnie wynagrodzili swego wasala za gorliwość i pośpiech w sprawie prof. Joliot-Curie. Lecz mimo wszystko nie sądzimy, by nawet tak wysoka premia, wypłacona z rączki do rączki zdołała zaważyć istotnie na szalach walki, którą lud francuski wypowiedział klice sprzedajnych i tępogłowych ministrów. 70 miliardów franków przecieknie szybko przez ich chciwe palce, a wola francuskich mas pracujących nie tylko pozostanie nienaruszona, lecz okrzepnie i stężeje w taran, który obali w końcu twierdzę reakcji, dającej w poniewierkę interesy Francji i godność narodu francuskiego. I nic tu nie zmieni dymisja jednego, czy nawet wielu postępowych profesorów i naukowców.

Przed III Zjazdem Włókniarzy

O czym zapomniała konferencja zakładowa w PZPB Nr 7

Przed III Krajowym Zjazdem Włókniarzy w zakładach przemysłu włókienniczego odbywają się konferencje, na **których dokonuje się wyboru delegatów oraz wysuwa się wnioski, dotyczące usprawnienia pracy poszczególnych ogniw związkowych.**

Onegdaj odbyła się konferencja zakładowa w **PZPB Nr 7.** Po referacie przedstawicielki VI Oddziału Związku Zawodowego Włókniarzy tow. Wojnarowicz, która nakreśliła cele i zadania III Zjazdu, wywiązała się dyskusja. Trzeba jednak stwierdzić, że wypowiedzi uczestników konferencji nie naświetliły w pełni pracy aparatu związkowego „Bawełnianej Siódemki". Mówiono wprawdzie o brakach na odcinku produkcji, o tym, **że rada zakładowa** nie interesuje się niedomaganiami **tkalni** i niedość **energicznie** zwalcza **błędy, zdarzające się na przędzalni.** Nikt jednak nie zwrócił uwagi, **że tymi sprawami powinni interesować się również mężowie zaufania,** pod **których opieką znajdują się grupy związkowe. Mężowie zaufania powinni o wszystkim wiedzieć i o wszelkich niedomaganiach alarmować kierownictwo.** Tymczasem na konferencji **nie poddano żadnej krytyce pracy grup związkowych.**

Przedmiotem ożywionej dyskusji była działalność kasy pożyczkowej, ustawa o socjalistycznym stosunku do pracy oraz sprawy lecznictwa. **Tow. Podczalska** zwróciła uwagę, że związki nie interesują się w dostatecznym stopniu sprawą lecznictwa. Przytoczyła fakt, **że w rejonie przy ul. Napiórkowskiego 117 nie ma już od 3 tygodni lekarza chorób dziecięcych.**

Podczas długo trwających obrad, nie padło jednak ani jedno słowo o współzawodnictwie, o opiece nad racjonalizatorami, nie omówiono w sposób dostatecznie wszechstronny działalności rady zakładowej. Przyczyną tych braków była nieobecność wielu delegatów. **Na konferencję stawiło się bowiem zaledwie 50 procent delegatów. Nie było też ani jednego przedstawiciela pracowników umysłowych.**

Rada zakładowa w PZPB Nr 7 nie poświęciła wiele wysiłku, celem odpowiedniego przygotowania konferencji.

A szkoda, ponieważ **konferencja ta powinna na podstawie gruntownej krytyki wytyczyć nowe, lepsze formy pracy dla rady zakładowej, radnych i mężów zaufania oraz przygotować na III Krajowy Zjazd naprawdę głębokie, oparte na własnym doświadczeniu wnioski.**

M. K.

Poradnik agitatora pokoju

Dlaczego podpisujemy Apel Sztokholmski

Do Redakcji naszej od członków „trójek", zbierających podpisy pod Apelem Pokoju, napływają zapytania, jakich odpowiedzi udzielać na niektóre pytania, stawiane w trakcie zbierania podpisów. Wobec tego, od czasu do czasu, zamieszczać będziemy **odpowiedzi na te pytania w celu ułatwienia pracy „trójkom" zbierającym podpisy.**

Dziś publikujemy odpowiedź na pierwsze pytanie, z jakim zwrócił się do nas członek jednej z „trójek" ob. J. P. Pytanie to brzmi: **„Jak przekonać obywatela, który twierdzi, że akcja zbierania podpisów nie ma żadnego znaczenia, że i tak nie jesteśmy w stanie zapobiec nowej wojnie?"**

Na takie pytanie, świadczące o braku wiary we własne siły i o niedocenianiu sił obozu pokoju, sił setek milionów ludzi, którzy mogą i pragną sprzeciwić się wojnie, agitator pokoju powinien dać **dokładną i jasną odpowiedź, tak aby pytający się obywatel zupełnie świadomie, przekonany o słuszności sprawy, złożył swój podpis pod Apelem Sztokholmskim.**

Akcja składania podpisów ma bowiem ogromne znaczenie polityczne. Każdy podpis, złożony na liście pokoju, świadczy o tym, że człowiek, który podpisał się **pod Apelem, wzywającym do zakazu użycia broni atomowej, do uznania za zbrodniarza wojennego rządu, który by pierwszy zastosował broń atomową — jest przeciwnikiem zaborczej imperialistycznej wojny, mającej na celu zagładę ludzkości.** Listy, na których składają swe podpisy ludzie różnych zawodów, różnych wyznań i różnej narodowości, we wszystkich krajach świata, świadczą **o sile i potędze obozu postępu i pokoju.**

Ruch w obronie pokoju rozwija się coraz bardziej na całym świecie. W naszym obozie znajdują się ludzie najbardziej wartościowi, światowej sławy artyści i pisarze, jak Picasso, Andersen - Nexö, Jorge Amado, Pablo Neruda, naukowcy światowej sławy z prof. Joliot - Curie na czele.

Z każdym dniem zagęszcza się sieć krajowych komitetów obrońców pokoju, które powstają we wszystkich częściach kuli ziemskiej, organizując na szeroką skalę czynną akcję walki o pokój. Potężnieje nasz obóz, rosnąc w miliony.

To nie są czcze słowa, gdy mówimy, że o pokój nie prosimy, lecz **potrafimy go narzucić.** Dochodzą nas wszak wiadomości, że klasa pracująca wszystkich krajów przystępuje do coraz aktywniejszej walki przeciwko wojnie. Włoscy i holenderscy dokerzy nie chcą wyładowywać broni amerykańskiej. Dokerzy norwescy w Oslo mimo perfidnych sztuczek ze strony rządu, gdy tylko zorientowali się, że zamiast zapowiedzianych bananów statek przywiózł broń amerykańską, także odmówili wyładunku. Robotnicy francuscy zrzucają z torów wagony, wiozące sprzęt wojskowy, przeznaczony na „brudną wojnę" w Vietnamie. Robotnicy angielscy podczas pobytu Achesona w Londynie, śmiało manifestują na ulicach, że dość już mają wojennych planów, snutych przez imperialistów amerykańskich. Ilość zwolenników pokoju w krajach kapitalistycznych wzrasta z każdym dniem. Z każdym dniem wzbogacają się formy walki o pokój.

Podczas gdy robotnicy państw imperialistycznych i ludy krajów uciśnionych czynnie przeciwstawiają się przygotowaniom do nowej wojny, Związek Radziecki i państwa demokracji ludowej podnoszą stale swój potencjał gospodarczy, zwiększając jednocześnie dobrobyt ludzi pracy. I nasze państwo dzięki ogromnemu wysiłkowi całego narodu goi rany, jakie zadała mu wojna i rozbudowuje się nadal w niespotykanym dotychczas tempie. Nasza odpowiedź podżegaczom wojennym, to stale wzrastająca produkcja wzmacniająca nasz kraj, to wypełniane przed terminem plany, to Czyn 1 Majowy, który przyniósł naszemu społeczeństwu ponad 2 miliardy dodatkowej produkcji, to nowobudujące się huty i szkoły, fabryki i teatry, domy robotnicze i linie kolejowe. A wszystko to razem wzmacnia światowy front obrońców pokoju.

Nasi przodownicy pracy, ludzie sztuki i nauki, wypowiadając się w sprawie pokoju, podkreślają wszyscy, że tak właśnie rozumieją naszą czynną walkę o pokój i tak ją realizują.

Nie ulega wątpliwości, że w naszej mocy jest obezwładnić awanturników wojennych, bo obóz nasz nie jest bezbronny, lecz coraz silniejszy politycznie i gospodarczo. Siła frontu pokoju tkwi w słuszności naszej sprawy, w milionach prostych ludzi, którzy jej bronią, wzmacniając swym codziennym trudem fundamenty pokoju.

Dlatego właśnie dla przeglądu naszych sił pokojowych, w celu zademonstrowania podżegaczom, że za nami stoją miliony i setki milionów prostych ludzi we wszystkich pięciu częściach świata, zdecydowane walczyć o pokój, składamy swe podpisy pod Apelem Sztokholmskim.

DLATEGO KAŻDY PODPIS MA SWĄ WAGĘ I ZNACZENIE.

DLATEGO KAŻDY PODPIS PRZYCZYNIA SIĘ DO ZAPOBIEŻENIA NOWEJ WOJNIE, DO WYTRĄCENIA BRONI Z RĄK PODŻEGACZOM WOJENNYM.

NASI KORESPONDENCI piszą

Walczymy z brakoróbstwem

Szkolenie praktyczne połączone z teorią

Coraz lepiej i sprawniej rozwija się akcja szkoleniowa **w PZPB Nr 6.** Szkolenie, które jeszcze w 1949 r. było u nas poważnie zaniedbane, dziś jest na ustach wszystkich. Dziś już nie trzeba się „wykłócać" o każdy zespół szkoleniowy z kierownikami oddziałów produkcyjnych. Każdy z nich rozumie, że im więcej zespołów, tym mniejszy procent błędorobów i nie wykonywujących baz akordowych.

Z przyjemnością patrzy się na pracę instruktorek, które przejęte swoją funkcją, szkolą 6-osobowe zespoły. 12 instruktorek szkoli niewykonywujących baz akordowych. Po przeszkoleniu stopień wykonania bazy wzrasta do 20 proc.

Kierownicy oddziałów produkcyjnych prowadzą z uczestnikami szkolenia lekcje teoretyczne w specjalnej sali, do której wstawione jest krosno. Błędorobów szkoli codziennie przez 2 godziny 13 mistrzów. Dzięki temu ilość błędów w naszej fabryce poważnie się zmniejsza.

F. Donder
korespondent „Głosu"
z PZPB Nr 6

Źle się dzieje w Karbowicach

Nasza ekipa utrzymuje łączność ze wsią Karbowice w powiecie skierniewickim. Podczas pobytu w tej wsi zauważyliśmy, że nie jest tam wszystko w porządku.

Administrator majątku nie chce na przykład dać pracy robotnicy tow. Szymczak, zamieszkałej we dworze, szykanuje ją dlatego, że udziela się ona pracy społecznej. Tow. Szymczak znamy dobrze, jako dzielną, aktywną kobietę. Była ona zaproszona na akademię, jaka odbyła się w naszych zakładach 8 marca. Od tego czasu, a więc już przeszło miesiąc, przepracowała ona zaledwie 2 dni. Ma ona na utrzymaniu dwoje nieletnich dzieci. Trzeba by koniecznie wyjaśnić tę sprawę.

W tej samej wsi Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" prowadzi złą gospodarkę. We dworze karbowickim znajdują się 3 stawy, które przy racjonalnej gospodarce powinny dać olbrzymie dochody. Tymczasem stawy te porośnięte są trawą, a Spółdzielnia wcale się tym nie interesuje. Dużo do zarzucenia mają mieszkańcy wsi obsłudze sklepu Spółdzielni Gminnej. Kierownik sklepu ob. Zarębski nie raczy nawet otworzyć sklepu w przewidzianych godzinach. Ludzie wyczekują godzinami, a nieraz zdarza się, że sklep jest w ogóle zamknięty, bo ob. Zarębska oznajmia ludziom, że musi pilnować dziecka.

Nic dziwnego, że ludzie na wsi głośno szemrzą i narzekają na takie porządki. Najwyższy czas, żeby zainteresowały się tym odpowiednie czynniki.

Jan Gajewski
korespondent „Głosu"
z PZPB im. Stalina

Postępowa ludzkość wygrała wojnę

i potrafi również obronić pokój

Pracownicy PZPB im. J. Marchlewskiego coraz lepiej rozumieją, że stały wzrost produkcji wzmacnia siły pokoju.

Ob. Halina Sobieraj, kontroler eksportu mówi: — sądzę, że sprawa pokoju jest sprawą wszystkich uczciwych ludzi, bez względu na ich poglądy polityczne. Nasz wkład w umacnianie pokoju — to większe i lepsze wyniki produkcyjne, szybsze wykonanie Planu 6-letniego.

A **ob. Franciszek Straczka,** sortownik, tak się wypowiada: — My ludzie pracy, wojny nie pragniemy, my chcemy pokoju, chcemy budować swój kraj dla naszych dzieci, chcemy budować dobrobyt i socjalizm. Jestem pewny, że wspólnie obronimy pokój.

Kol. Henryka Kasprzak, Z. M. P-ówka, powiada: — Walczymy ze starszymi robotnikami o pokój wspólnie, przy krośnie i w przędzalni. Postępowa ludzkość potrafiła wygrać wojnę, potrafi również obronić pokój.

Tadeusz Saar
korespondent „Głosu"
z PZPB im. J. Marchlewskiego.

Realizatorzy nie przestrzegają

oszczędnej gospodarki taśmą filmową

W ramach zobowiązań długofalowych — obsługa techniczna i realizatorzy podjęli się zmniejszyć koszty własne przy produkcji filmu przez wprowadzenie systematycznych oszczędności.

Zobowiązanie słuszne, lecz jak wygląda jego realizacja?

Podstawowym naszym surowcem jest taśma filmowa. Oszczędność przy produkcji filmu, to przede wszystkim racjonalne gospodarowanie taśmą.

Niestety, jak dotąd, w naszym atelier, choć już sporo czasu minęło od momentu podjęcia zobowiązań długofalowych — w gospodarowaniu taśmą nie zaszły żadne zmiany. Trzeba powiedzieć, że o ile obsługa techniczna nie daje powodów do powtarzania zdjęć, to realizatorzy na skutek tych czy innych usterek, dwa, trzy, nieraz pięć i sześć razy powtarzają tę samą scenę.

Ten stan rzeczy, urągający wszelkiej oszczędności, musi ulec zmianie.

Janusz Głowacki
korespondent „Głosu"
z „Filmu Polskiego"

Więcej troski o remonty i produkcję

Bolączki przędzalni cienko-przędnej

Reperacji naszego parku maszynowego dokonuje **warsztat mechaniczny Księżego Młyna.** Kierownik tego warsztatu, **ob. Henisz** zbyt małą jednak uwagę poświęca pracy swych brygad. A tymczasem można by im wiele zarzucić.

W naszej przędzalni na przykład, na drugim piętrze szesnasta maszyna — samoprząśnica wózkowa — była w remoncie **aż dwa miesiące.** Myśleliśmy, że po tak długiej reparacji wszystko będzie w porządku. A tymczasem, **zaledwie dwa tygodnie popracowali na niej przędzarze i już się popsuła.**

Inna brygada remontowała przez dwa tygodnie maszynę obrączkową. **I znów prządki nie mogły na niej pracować.** Szła o wiele gorzej, niż przed reperacją. Dopiero nasz majster, **ob. Trzonek** obejrzał ją, wyreperował po swojemu i nareszcie jest zdatna do pracy.

Kierownik Henisz nie dopilnował także zakładania ochron na maszyny. Na II sali **zostały one wadliwie założone i trzeba będzie znów tę samą robotę wykonać po raz drugi. A przecież walczymy o oszczędność czasu,** o szybkie i skuteczne **dokonywanie napraw i remontów.**

Robotnicy naszej przędzalni skarżą się **na kierownika z pierwszej zmiany, ob. Olczaka.** Gdy ktoś zwróci się do niego z prośbą o radę, gdy melduje mu, że maszyny stoją lub brak nie doprzędu, ob. Olczak zamiast wysłuchać każdego i zainteresować się sprawą, jeśli nie sam, to chociażby przez majstrów, denerwuje się tylko, wykrzykuje, że nie ma czasu, oddaje każdemu swe biurko mówiąc, że „on już ma dość", że może w każdej chwili „odstąpić swoje stanowisko".

Czy takie zachowanie się kierownika jest słuszne? Robotnik przecież chciałby w nim widzieć swego opiekuna i doradcę, a tymczasem każdy ze strachem wchodzi do jego pokoju. Na salach widujemy go rzadko. Wydaje nam się, że jeżeli rzeczywiście nie może sprostać swym zadaniom, to powinien żądać pomocy, albo zrezygnować ze swego stanowiska, a nie okazywać robotnikom swoje złe humory. My przecież podpisaliśmy zobowiązania i chcemy przed terminem wykonać nasze plany. **W tym musi nam pomóc kierownictwo.**

Marta Deredas
korespondent „Głosu"
z PZPB im. Stalina

PROMYK

Dzieci szkolne podpisują APEL POKOJU



Dzieci ze szkoły podstawowej TPD przy ul. Bocznej przeżywały wczoraj wielki dzień **składania podpisów pod Apelem Pokoju.** Od rana we wszystkich klasach panował uroczysty nastrój. Korytarze i klasy udekorowano chorągiewkami i zielenią, na każdym kroku przybysza witają napisy: **POKÓJ.**

Przewodniczący Szkolnego Komitetu Obrońców Pokoju, uczeń z VII klasy, Andrzej Spychała, daje ostatnie wskazówki pięciu „trójkom", które za chwilę rozejdą się po wszystkich klasach i przystąpią do zbierania podpisów.

* * *

Władysław Nosakowski z klasy V, po przeczytaniu tekstu Apelu starannie wypisuje swoje nazwisko na liście.

— Będę się lepiej uczyć, nie będę opuszczać lekcji i w ten sposób wezmę również udział w walce o pokój — mówi po złożeniu podpisu. — **Nie chcę wojny, bo w niej straciłem tatusia.**

Andrzej Stokalski z tej samej klasy, również stracił ojca w ostatniej wojnie. — Mimo, że mam trzynaście lat, rozumiem, że musimy wszyscy walczyć o pokój. Mamusia moja, mimo, że jest chora i leży w szpitalu, już podpisała się pod Apelem. I ja to dzisiaj uczyniłem. —

Młode dziewczęta i chłopcy po kolei podpisują listę. Niewyrobiony charakter pisma odróżnia podpisy dzieci z klas niższych od tych z klas starszych.

* * *

W sali gimnastycznej zebrali się wszyscy uczniowie **Liceum Pedagogicznego,** mieszczącego się w tym samym gmachu. Wszyscy w ilości 270 osób złożyli dzisiaj rano podpisy i o tym z dumą meldują przewodniczącemu Dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju **ob. Narożnemu. Nie** ma niewypełnionych miejsc na listach. Do chorych koleżanek i kolegów wysłano specjalną „trójkę", która zebrała podpisy.

— Dlaczego podpisałam się pod Apelem Pokoju? Po prostu dlatego, że uważam, że miliony ludzi, wołających o pokój, w ten sposób manifestują niezłomną wolę walki o utrwalenie pokoju, pokazują podżegaczom wojennym, że prości ludzie na całym świecie potrafią walczyć o pokój. Podpisałam dzisiaj ten Apel nie tylko pod wpływem entuzjazmu, jaki ogarnął nas wszystkich w klasie trzeciej. Świadomie dołączam i mój głos do głosu milionów ludzi, żądających pokoju — mówi przodownica nauki z klasy III, kol. **Anna Klimek.**

Teodozja Wojciechowska z tej samej klasy pochodzi ze wsi Leśne Odpadki, w pow. łódzkim, gdzie rodzice jej posiadają 4-hektarowe gospodarstwo.

— Uważam, że wśród młodzieży polskiej nie zabraknie nikogo, kto by nie podpisał Apelu. Byłam niedawno w domu u rodziców i oni i moje koleżanki i koledzy z tej wsi tak samo myślą o pokoju, jak my tutaj w szkole i z niecierpliwością oczekują chwili złożenia podpisu pod Apelem.

Uczeń klasy 4b liceum, **Kazimierz Olczyk,** jako jeden z pierwszych podpisał dzisiaj Apel Pokoju. Mówi on: **O pokój musimy walczyć i my młodzi na równi z masami pracującymi. Składając dzisiaj podpis, podjąłem zobowiązanie wobec całej klasy, że wytężę wszystkie siły w celu uzyskania lepszych stopni w nauce, a po skończeniu studiów wrócę do moich rodzinnych stron w okolice Zduńskiej Woli, aby tam, jako nauczyciel, wychowywać młodzież wiejską w duchu pokoju i postępu.** (bie).



28 PODPISÓW

— „Wśród niebywałego entuzjazmu ludność stolicy rozpoczęła składanie podpisów pod Apelem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — jako pierwszy złożył podpis Prezydent R.P. Bolesław Bierut".

„Trójki pokoju" rozpoczęły w Łodzi akcję zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim"

— Czerwona Łódź manifestuje swą wolę walki o pokój. Tysiące łodzian złożyło podpisy pod Apelem Pokoju".

Grubym, tłustym drukiem, rzucają się w oczy czytającym chłopcom wiadomości ze wszystkich stron Polski. Każda strona gazety mówi o tym, czym dziś żyje cały kraj — o wielkiej akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

— Miliony ludzi w Polsce i na całym świecie składają swe podpisy, wyrażając w ten sposób swą wolę walki o pokój — odezwał się drużynowy Tadek. — I nas nie może zabraknąć w tej akcji, bo choć jesteśmy bardzo młodzi, to jednak wszyscy rozumiemy, jakie znaczenie ma dla nas, dla całej Polski pokój.

— A ja chciałbym powiedzieć — Wojtek Nowicki chrząknął troche ze wzruszenia i po małej pauzie mówił dalej — że my, młode pokolenie Polski Ludowej, najwięcej powinniśmy żądać pokoju. Powinniśmy wyrażać swą niezłomną wolę w sprawie obrony pokoju na kongresach i różnych zlotach...".

— Bo nas wojna nauczyła cenić pokój. Pamiętacie huk bomb, ruiny i zgliszcza, ból i krzywdę po stracie najbliższych — powiedział ktoś cicho w świetlicy. Ten głos jakby ściskał za gardło, chłopcy zamilkli i w wielkim skupieniu spoglądali na drużynowego.

Na stole leżał biały arkusz zapisany u góry kilkoma wierszami. Drużynowy wziął go do ręki i niskim, mocnym głosem, zwrócony twarzą do całej drużyny przeczytał:

My, członkowie męskiej drużyny harcerskiej przy Jedenastolatce, popieramy żądanie Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i podpisujemy Apel. Kiedy skończył, wszyscy stali w głębokim skupieniu, zasłuchani jeszcze w słowa Tadka.

Drużynowy podpisał pierwszy. Chłopcy podchodzili kolejno.

Na białej kartce wydłużał się szereg podpisów.

28, różnym charakterem, prostych, niewyrobionych, bądź ozdobionych małymi zakrętasami złożonych podpisów, zapełniło białą kartkę pod tekstem Apelu.

— 28 podpisów — to wprawdzie niewiele, ale jak powiedział mały Czesiek. „Wszyscy harcerze powinni złożyć swoje podpisy pod Apelem Sztokholmskim, przez to wyrazimy nasze stanowisko w obronie pokoju". I wtedy te 28 podpisów urośnie do 5, do 10, do 14 tysięcy — do takiej cyfry, jaką obejmuje harcerstwo łódzkie.

* * *

Może już dziś, kiedy bierzesz do ręki „Promyk", Twoja szkoła i drużyna złożyła podpisy pod Apelem Pokoju i szereg małych, pochylonych, czy prostych, niewprawionych, lub ozdobnych podpisów rośnie w tysiące, łączy się pod Apelem Sztokholmskim z podpisami starszych w jeden potężny, milionowy głos ludzi, stających do walki o pokój.

„WORKI NA START!"

Ciepłe, wiosenne słońce mocno już przygrzewa na boisku szkolnym. Otaczające drzewa i trawniki przy polach pokryły się świeżą, jasną zielenią.

Przyjemnie i radośnie jest wyjść w słoneczne popołudnie na boisko, pograć w cztery ognie, palanta, biegać, skakać, rzucać oszczepem i dyskiem.

Drużyna Władka wychodzi dwójkami na zieloną murawę boiska, chłopcy mają ze sobą sprzęt sportowy. Dziś mają ćwiczenia przygotowawcze do wielkich igrzysk sportowych na Międzynarodowy Dzień Dziecka.

Chłopcy ustawiają się do gry w cztery ognie. Piłka, jak rozpędzony bączek, miga między chłopcami. Co chwila, z gromady, grających dobiega wesoły krzyk i gwar licznych głosów. To piłka celnie rzucona trafiła któregoś z chłopców.

Chłopcy„ rozkręcili" się, krzyczą co sił, śmieją się, biegają, tylko zielona murawa miga pod stopami.

Teraz chłopcy dzielą się na trzy grupy i stają do ćwiczeń zręcznościowych. Pierwsza grupa — kilku chłopców siada na trawie, mają po trzy białe piłeczki. Jedna wylatuje w powietrze, dwie pozostałe chłopiec siedzący na trawie stara się podnieść szybko z ziemi, chwytając jednocześnie wyrzuconą w górę piłeczkę. Kłopotu przy tym jest sporo, bo w rękach masz dwie piłeczki, a tu chwyć jeszcze jedną.

Druga grupa ustawiła na gładkiej powierzchni boiska, cztery okrągłe pieńki. Wiele trzeba zręczności, aby utrzymać się stojąc na pieńku i toczyć go przy tym nogami naprzód i w tył.

W trzeciej grupie migają w powietrzu piłeczki. Chłopcy celują do wiszącego krążka. Trafić nie łatwo, bo krążek wprawiony jest w ruch. Grupy zmieniają się w ćwiczeniach.

Na długim, żółtym polu biegowym leży na starcie kilkanaście mocnych worków. U góry worki ściągane są sznurkami — to sprzęt do bardzo zabawnej gry.

Do każdego worka wchodzi jeden chłopiec, zawiązuje go sobie w pasie. Na starcie ustawia się kilkunastu, do połowy ukrytych w workach, zawodników. Przed nimi, w odległości 25 metrów rozpięta biała wstążka — to meta. Ale trzeba naprawdę dużo zręczności i opanowania, aby względnie szybko jako pierwszy dotrzeć do mety.

Drużynowy woła: Worki na start! Wokół rozbrzmiewa wesoły śmiech. Potem Władek klaszcze w dłonie, to znak rozpoczęcia biegu.

Biegacze ruszają. Już w pierwszej chwili ktoś nieporadnie wali się na ziemię, drugi nie wierzy własnym nogom, omotanym workiem i podąża na czworakach. Inni zawodnicy biegną maleńkimi kroczkami, skaczą, a jeden nawet próbuje chodzić na rękach. Krzyk i śmiech przy tym niebywały. Aż wróble na bliskich, zielonych to polach głośniej ćwierkają, zaniepokojone tym hałasem.

Białą wstążkę na mecie przerywa pierwszy Kazik, który w worku znalazł najwięcej miejsca dla swych drobnych i szybkich kroczków. Brawo zwycięzca! Koledzy nakładają mu z radości drugi worek na głowę i Kazik zabawnie kręci się w kółko.

Szybko mijają dwie godziny. Trzeba kończyć ćwiczenia i wesołą zabawę. Chłopcy zadowoleni, syci ruchu i zabawy, maszerują w kierunku szkoły.

Takich drużyn chcemy więcej

W szkole podstawowej **Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Łowiczu** istnieje **drużyna harcerek im. Marii Curie-Skłodowskiej.**

Drużyna liczy czterdzieści dziewcząt, ale stan ten zmienia się z każdym tygodniem, gdyż młodzież niezorganizowana, zachęcona przykładem pracy drużyny, zgłasza się coraz liczniej do jej szeregów.

Drużyna harcerek ze szkoły TPD jest jedną z najlepszych na terenie Łowicza. Silnie rozwinięte życie kulturalno-artystyczne w drużynie, pozwoliło dziewczętom na utworzenie pięknych zespołów, które wyróżniły się na eliminacjach powiatowych Dziecięcego Festiwalu Artystycznego przed 1 Maja. Piękna była zwłaszcza inscenizacja „Tkaczki" w wykonaniu zespołu artystycznego tej drużyny i taniec — kujawiak.

Obydwa występy znalazły się następnie w repertuarze Festiwalu Harcerskiego w Pabianicach, gdzie nagrodzono je licznymi brawami i gdzie otrzymały jedną z pierwszych nagród. Był to nie lada zaszczyt dla łowickiej drużyny.

Dla uczczenia 1 Maja harcerki drużyny im. Marii Curie-Skłodowskiej zobowiązały się do zlikwidowania ocen niedostatecznych wśród wszystkich harcerek i uporządkowania ogródka szkolnego. W dniu Święta Robotniczego zespoły artystyczne drużyny wykonały część artystyczną akademii centralnej w Domu Ludowym w Łowiczu. W swojej świetlicy szkolnej drużyna wykonała trzy gazetki ścienne, poświęcone Pierwszemu Majowi. Jedna z tych gazetek wykonana była bardzo pomysłowo, w formie otwartej książki.

W ciągu Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy, harcerki dyżurowały przy ciekawie urządzonym stoisku-namiocie z książkami. Przy rozprzedaży książek wyróżniła się druhna **Zuzanna Gedlewska.**

Harcerki ze szkoły TPD starają się osiągnąć jak najlepsze wyniki w nauce, aby być wzorem dla swych niezorganizowanych koleżanek. W nauce przoduje druhna **Stefka Bielecka.**

Na kolonie harcerskie wyjeżdża w tym roku połowa dziewcząt, inne będą przebywały na koloniach zorganizowanych przez TPD.

Po wakacjach, w nowym roku szkolnym, na pewno w szkole TPD będzie już nie jedna drużyna harcerska. A takich, jak drużyna im. Marii Curie-Skłodowskiej, chcemy, aby było jak najwięcej!

DEPESZA

(ciąg dalszy)

Na ganku rozległ się huk i stukanie. Rozwarły się drzwi. Do chaty wskoczył pies, a za nim wszedł spowity w obłokach pary stróż.

— Co się stało? Co za strzelanina — zapytał, nie witając się i nie zdejmując odzieży.

— Zginął chłopiec — powiedziała matka.

Łzy strumieniem polały się z jej oczu, i nie była w stanie wymówić ani słowa więcej.

— Poczekaj, nie płacz — warknął stróż. — Kiedy zginął. Dawno, niedawno? Precz, Śmiały — krzyknął na psa. — Mówcież prędzej, czyście wszyscy zaniemówili?

— Godzinę temu, — odpowiedziała matka. — Poszliśmy po wodę, wróciliśmy, a jego nie ma. Ubrał się i dokądś poszedł.

— No, w ciągu godziny daleko nie zajdzie, a w odzieży i w walonkach od razu nie zamarznie. Do mnie, Śmiały! Masz, węsz!

Stróż ściągnął z gwoździa baszłyk Heka i podsunął pod nos psa jego buciki.

Pies uważnie obwąchał rzeczy i spojrzał mądrymi oczami na pana.

— Za mną! — otwierając drzwi, rzekł stróż. — Idź, Śmiały, szukaj.

Pies niespokojnie kręcił nosem, przestąpywał z nogi na nogę i nie ruszał się z miejsca.

—Co to znowu za tańce? — rozzłościł się stróż. I znów podsunąwszy pod nos psa baszłyk i buciki Heka szarpnął go za obrożę.

Jednak Śmiały nie poszedł za stróżem. Pokręcił się, zawrócił i poszedł w przeciwległy kąt izby.

Tutaj stanął koło dużego drewnianego kufra, podrapał wieko kosmatą łapą. Następnie, obejrzał się na pana i trzy razy głośno i leniwie szczeknął.

Wówczas stróż oddał fuzję struchlałej matce, podszedł i otworzył wieko kufra.

A w kufrze, na kupie różnych łachów, skór owczych, worków mocno i spokojnie spał Hek, przykryty paltocikiem i z czapką pod głową.

Kiedy go obudzono i wywleczono, mrugał sennymi oczyma i nie mógł w żaden sposób zrozumieć, dlaczego to wokoło niego jest taki hałas i taka huczna wesołość. Matka całowała go i płakała. Czuk targał go za ręce i za nogi. podskakiwał i krzyczał:

— Ej-la! Ej-la!

Kudłaty pies Śmiały, którego Czuk pocałował w pysk, wstydliwie odwrócił się i, również nie rozumiejąc, lekko kręcił swym szarym ogonem i przymilnie spoglądał na leżącą na stole kromkę chleba.

Okazuje się, że kiedy matka i Czuk poszli po wodę, Hek, któremu się nudziło, postanowił spłatać figla. Wziął palto, czapkę i wlazł do kufra. Wiedział, że po powrocie zaczną go szukać, a on w odpowiedzi strasznie zawyje w kufrze.

Ale ponieważ matki i Czuka długo nie było, — wciąż leżał, leżał, aż wreszcie niespostrzeżenie usnął. I to wszystko!

Nagle stróż wstał, podszedł i rzucił na stół ciężki klucz i pogniecioną niebieską kopertę.

— Macie — rzekł, — weźcie. To jest klucz od pokoju i list od kierownika Sjeriogina. On i jego ludzie będą tutaj za cztery dni, akurat na Nowy Rok.

Oto więc, gdzie przepadł ten nieuprzejmy, ponury starzec! Powiedział, że idzie na polowanie, lecz pojechał na nartach ku dalekiemu wąwozowi Ałkarasz.

Nie otwierając listu, matka wstała i z wdzięcznością położyła starcowi rękę na ramieniu.

On zaś nie odpowiedział nic i zaczął gderać na Heka za to, że rozsypał w kufrze pudełko z kłębkami bawełny, a jednocześnie również na matkę za to, że stłukła szkło w latarce. Gderał długo i uporczywie, ale nikt już się nie bał tego dziwaka.

D.c.n.

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:
4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
Rozdzielnia Dzienników „Ruch"
Plac Kościuszki 16, tel. 250
Godziny przyjęć od 14 do 15

W gazetce ściennej czytamy

Nasze postulaty

(„Echo Trójki")

„Nie ulega wątpliwości, że olbrzymia większość naszej załogi pracuje bardzo wydajnie, wykonując i przekraczając plany i normy. Nie wszyscy, jeszcze, niestety, ale bardzo wielu. I coraz nas więcej takich, uświadomionych. Szczerze pragniemy naszą pokojową, twórczą pracę przeciwstawić dzikim krzykom i gwałtom mąciciel pokoju świata.

Wysiłek nasz nie ustał z dniem 1 maja. Zwiększać go będziemy tak długo aż zapanuje na ziemi trwały pokój i socjalistyczna sprawiedliwość.

To samo mówią koledzy Rybak, Bartos i inni, z którymi dziś o tych rzeczach rozmawiałem.

My nie lubimy wielkich słów. Wolimy czyny. Daliśmy z siebie już dużo, damy z siebie, gdy będzie potrzeba, jeszcze więcej i jeszcze więcej.

Ale też i będziemy wymagać, będziemy żądać.

Będziemy żądać od dyrekcji i rady zakładowej opieki nad nami. Interesowania się naszymi warunkami mieszkaniowymi, rodzinnymi, naszym zdrowiem i potrzebami dnia codziennego.

Zbliża się okres letni. Wyjadziemy na wczasy, nasze dzieci wyślemy na kolonie letnie, chcemy brać udział w organizowanych przez fabrykę wycieczkach. Będziemy wołać aby sport przy naszym zakładzie miał pełne poparcie ze strony kierownictwa, rady, partii, aby jego potrzeby nie były odsuwane na bok jako mniej ważne. Bo sport to wożna rzecz.

Zastrzegamy też sobie prawo krytykowania bezdusznej biurokracji i niewłaściwego podchodzenia do nas, robotników, ze strony kierownictwa. A to się u nas jeszcze zdarza i to dość często.

Dalej — widzimy obok fabryki dużo nieobsianych, nieobsadzonych, pustych terenów. Pragniemy, aby to nam oddano czy to w formie ogródków działkowych, czy to w formie dzierżawy.

My tam potrafimy zasadzić drzewka, posiać kwiaty i uczynimy z tych miejsc dziś nieużytecznych, miłe oczom miejsca odpoczynku i zdrowia".

Jan Niewiadomski

Odpowiedzi Redakcji

„Stała czytelniczka z peryferii": List przekazujemy zarządowi PSS, aby w wymienionej sprawie przeprowadzone zostały dochodzenia. Obsługa w sklepach spółdzielczych musi być uprzejma.

Sądzimy, że nie potrzebujecie czekać aż syn Wam podrośnie, by wciągnąć się dopiero wtedy do czynnego życia społecznego. Z pewnością i teraz moglibyście znaleźć trochę czasu i dorzucić swój udział do naszych wspólnych wysiłków.

Ob. H. I. Wdzięczni jesteśmy za przyznanie się do „winy". Niestety, argumenty przytoczone nie przekonały nas, ani Dyonizego. Rzeczą już kierownictwa BHP będzie, by w miejsce starych tablic umieszczono inne. Tekst drugiej strony tablicy — jest zupełnie słuszny i do niego nawet Dyonizy nie ma zastrzeżeń.

Nie wolno zapominać o krytyce i samokrytyce

III Krajowy Zjazd Włókniarzy

musi być poprzedzony dogłębną analizą pracy związkowej

W dniach 17, 18 i 19 czerwca br., odbędzie się Krajowy Zjazd Włókniarzy, XIII w dziejach naszego ruchu związkowego, III w wolnej, odrodzonej Polsce Ludowej.

Wydarzenie to będzie miało poważne znaczenie dla Związku Włókniarzy, Zjazd dokona bowiem podsumowania osiągnięć i braków pracy związkowej, wybierze nowe władze, ustali wytyczne pracy dla nowych władz związku zgodnie z założeniami Planu 6-letniego.

POWAŻNE OSIĄGNIĘCIA WŁÓKNIARZY

Od chwili II Zjazdu, który odbył się w grudniu 1947 r., a więc w okresie przed zjednoczeniem politycznym polskiej klasy robotniczej, Związek Zawodowy Włókniarzy realizował szereg zadań, stojących przed nim. W Planie 3-letnim rozwinięte zostało szeroko współzawodnictwo pracy, umocniono organizacje związkowe w zakładach pracy, położono nacisk na szkolenie związkowe i zwiększenie aktywu związkowego, rozwinięto akcję socjalną, zwiększono udział robotników we wczasach pracowniczych, opracowano układy zbiorowe, regulaminy premiowania za jakość itd.

Dzięki zjednoczeniu politycznemu klasy robotniczej ruch związkowy w ciągu ostatnich lat okrzepł, wzmocnił się, stając się jednolitą, potężną organizacją zawodową. Włókniarze zrozumieli dobrze, spoczywające na nich zadania i walcząc o przedterminowe wykonanie planów kroczyli i kroczą nadal w czołówce klasy robotniczej. Wzrasta ilość przodowników pracy, brygad najwyższej jakości, racjonalizatorów, zwiększa się aktyw działaczy związkowych, wśród których ogromną większość stanowią kobiety-włókniarki.

Włókniarze polscy, wzorując się na osiągnięciach robotników radzieckich, stosują coraz lepsze metody pracy, uzyskując dzięki temu większą wydajność, lepszą jakość, oszczędniejsze zużycie surowca.

Jest rzeczą oczywistą, że mimo tych poważnych osiągnięć, Związek Zawodowy wykazuje jeszcze poważne braki w wielu dziedzinach swej pracy. Te właśnie braki winien usunąć i usunie Krajowy Zjazd Włókniarzy, na którym najlepsi przedstawiciele włókniarskiej braci debatować będą nad drogami, prowadzącymi do dalszego usprawnienia pracy aparatu związkowego na wszystkich szczeblach.

PRZYGOTOWANIA DO ZJAZDU

Włókniarze w całym kraju powitają swój Krajowy Zjazd nowymi zobowiązaniami produkcyjnymi. Szereg tego rodzaju zobowiązań podjęto już.

Przodują w tej dziedzinie na razie włókniarze z Dolnego Śląska.

Zjazd włókniarzy będzie również posiadać poważne znaczenie międzynarodowe. Zaproszono już Departament Włókniarzy Światowej Federacji Związków Zawodowych. Zaproszono również przedstawicieli Partii i Rządu. Młodzież organizuje spływ kajakowy, który trwać będzie od 1 czerwca aż do dnia Święta Morza. Wydana zostanie specjalna książka, zawierająca sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku Zawodowego Włókniarzy.

JAK POWINNY PRZEBIEGAĆ ZEBRANIA WYBORCZE

W chwili obecnej we wszystkich włókienniczych zakładach pracy wybierani są delegaci na Krajowy Zjazd. Na zebraniach, w których uczestniczy cały aktyw związkowy, mężowie zaufania, radni i przedstawiciele grup związkowych — w myśl wytycznych Zarządu Głównego nastąpić ma omówienie braków, istniejących jeszcze w pracy poszczególnych ogniw związkowych i przekazanie uwag i projektów delegatom, którzy przedłożą je na Zjeździe.

Szczególne znaczenie ma więc odpowiednie przygotowanie tych zebrań, dokładna analiza popełnianych dotychczas błędów i wspólne ustalenie wytycznych, na jakich oprze swą pracę III Zjazd.

Nie mogą więc i nie powinny powtarzać się takie zebrania, jak to, które odbyło się ostatnio w PZPDz. Nr 1, gdzie ograniczono się tylko do wygłoszenia referatu na temat znaczenia III Krajowego Zjazdu oraz do uchwalenia wniosków w sprawie rozszerzenia akcji socjalnej, z którymi delegaci mają wystąpić na Zjeździe. Zebrania wyborcze powinny dokładnie i krytycznie naświetlić działalność rady zakładowej, jej rolę w produkcji i w walce o plan, pracę mężów zaufania, grup związkowych, powinny scharakteryzować pracę wydziału socjalnego, BHP i naświetlić szereg innych dziedzin życia związkowego i na tej podstawie dopiero wysuwać wnioski, które mają posłużyć do poprawienia dotychczasowych metod pracy.

Cały więc okres, dzielący nas od III Zjazdu, powinien być poświęcony na taką właśnie dokładną analizę dotychczasowej działalności poszczególnych ogniw i władz związkowych.

Tylko w oparciu o surową, lecz sprawiedliwą i konieczną krytykę i samokrytykę III Krajowy Zjazd Włókniarzy spełni swe zadania i opracuje słuszne wytyczne dla nowych władz Związku.

(sam).

Komunikat TPŻ

W związku z uchwałą przyjętą w dniu 12 bm. na zebraniu Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju w sprawie akcji podpisywania Apelu Pokoju, Zarząd Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza w Tomaszowie Maz. wzywa wszystkie Zarządy Kół terenowych i aktywistów TPŻ do ściślej współpracy z Komitetami Obwodowymi i Rejonowymi Obrońców Pokoju.

Równocześnie poleca się przeprowadzić zebrania informacyjne dla wszystkich Członków TPŻ po linii poprzednio przyjętych uchwał.

Zarząd Oddz. TPŻ.

KOMUNIKAT

W czwartek, dnia 18 maja br. o godz. 9 w sali konferencyjnej Miejskiego Komitetu PZPR, rozpocznie się II Miejska Konferencja Delegatów Związku Młodzieży Polskiej.

Konferencja przewiduje sprawozdania i wybór nowych władz.

Raz jeszcze o gazetkach ściennych

Kto otrzymał nagrody i słów kilka o gazetkach młodzieżowych

Jeszcze jedną wystawę gazetek ściennych mamy za sobą. W ciągu dziesięciu dni w salach Straży Pożarnej można było oglądać kilkanaście gazetek ściennych, redagowanych, bądź to przez fabryczne zespoły redakcyjne, bądź to przez kolegia młodzieżowe.

Otwarcie trzeba przyznać, że obecnie wystawione gazetki dalekie były w większości od poziomu, jakiego wolno nam już wymagać od naszych lokalnych organów, czy to załóg fabrycznych, czy zespołów uczniowskich. Poza jedną, naprawdę dobrą gazetką Fabryki Dywanów, która otrzymała nagrodę „Głosu" — pozostałe odbiegały w znacznym stopniu od założeń, jakie gazetki mają do spełnienia, od zadań, jakie przed nimi zostały postawione.

Co innego, że w niektórych wypadkach można, a nawet trzeba, stwierdzić, podnoszenie się początkowego poziomu. Odnosi się to chociażby do gazetki Zarządu Miejskiego, chociaż, towarzysze z Zarządu Miejskiego nie potrafią jeszcze tematyki artykułów sprowadzić do swej codziennej pracy, do osiągnięć i sukcesów, do braków i zaniedbań. Nie potrafią jeszcze przy pomocy krytyki i samokrytyki spojrzeć we właściwy sposób na różnorakie zagadnienia, jakie przecież napotykają w swej pracy, ograniczają się do artykułów ogólnych, a chwilami zbyt „cukierkowatych".

Należy również wymienić gazetkę młodzieżową z Fabryki Pasów, chociaż jeszcze za mało w niej zagadnień produkcyjnych, chociaż jeszcze młodzi towarzysze nie potrafili się wyzwolić spod wpływów pisania artykułów słusznych, ale o tematyce ogólnej.

Inne gazetki fabryczne — słabe. Najsłabsza chyba — gazetka PZPW Nr. 27.

A młodzieżowe?

„Iskra", jak zawsze na poziomie, choć nie jej przypadła tym razem nagroda. Przyznając bowiem nagrody, trzeba było wziąć pod uwagę możliwości poszczególnych zespołów i choć nagrodzony „Młody Włókniarz", gazetka SP z Gimnazjum Przemysłowego w zasadzie ustępuje pod pewnymi względami „Iskrze", biorąc właśnie pod uwagę obiektywne możliwości zespołów redakcyjnych — gazetka młodych włókienników zagarnęła tym razem dla siebie nagrodę.

Inne gazetki już znacznie słabsze, choć na przykład młodzież SPP Nr. 50 włożyła dużo pracy, w opracowanie graficzne swych numerów.

Mówiliśmy przed miesiącem na odprawie młodzieżowych zespołów redakcyjnych, o podstawowych założeniach gazetek ściennych i wytycznych dla prac zespołów. Jakoś jednak młodzi nasi koledzy nie bardzo zastosowali się do podanych im wówczas rad i jakby nie bardzo zrozumieli zadania gazetek. Nawet w wypadkach, kiedy młodzież zaczyna pisać o swym życiu — wpada wyłącznie w ton kronikarski, a przecież problematyka każdego zespołu młodzieżowego jest dostatecznie bogata, aby jej treścią wypełniać gazetki ścienne.

O tych sprawach w gazetkach było zbyt mało i zbyt cicho. Znów widać było i dawało się w wyraźny sposób odczuć, że gazetkę redagowała jedna, lub dwie osoby, które gazetkę zrobiły, no bo trzeba ją było zrobić.

Z tego faktu muszą wyciągnąć odpowiednie wnioski poszczególne koła ZMP-owskie, a i Zarząd Miejski ZMP również. Odcinek ten wydaje się zbyt zaniedbany, by móc go pozostawić w obecnym stanie.

Nie wątpimy, że ostatnia wystawa, będzie jeszcze jednym doświadczeniem, zezwalającym na wprowadzenie naszych gazetek na właściwy poziom. Wierzymy, że w najbliższym czasie będziemy mieli więcej takich gazetek, jak „Echo Trójki", a gazetki młodzieżowe staną się kolektywnymi organizatorami i agitatorami na swych terenach. I że w przyszłości — więcej trudu, niż obecnie, trzeba będzie sobie zadać, by móc powiedzieć, która gazetka ścienna jest najlepsza.

(d)

Echa Czynów Pierwszomajowych

Dużym sukcesem osiągniętym przez tomaszowską Fabrykę Dywanów Nr 3 w zakresie zobowiązań Pierwszomajowych jest przerobienie podrzędniejszych pomieszczeń magazynowych w jednym z budynków fabrycznych—na świetlicę zakładową. Przedsięwzięcie to zostało dokonane w rekordowo szybkim czasie — w ciągu trzech tygodni. Podkreślić należy chętną, bezinteresowną, ofiarną pracę bardzo licznej części załogi (w godzinach oczywiście pozanormalnych) przy opróżnianiu pomieszczeń z surowców, części maszyn itp., którymi pomieszczenia te były zawalone. Tempo dalszych prac (usuwanie zbędnych ścian, zakładanie instalacji świetlnej, trzcinowanie, tynkowanie itd) stawało się co raz żywsze, co raz bardziej gorączkowe — w miarę zbliżania się terminu. Wielu wątpiło, czy zdążymy...

Jednakże na dzień 29 kwietnia nowa świetlica już była w stanie umożliwiającym urządzenie w niej uroczystej akademii Pierwszomajowej, która odbyła się przy szczelnie nabitej sali, pięknie udekorowanej czerwienią i zdobnej w zieleń wiosenną. Radosny, przedświąteczny nastrój bił po prostu w oczy. W rzędach zebranej załogi gęsto jaskrawiły się regionalne stroje gości wiejskich, umyślnie zaproszonych z gromad gminy Szydłów za Piotrkowem, którą to gminę Zakłady nasze objęły akcją łączności miasta ze wsią. Przybyli goście — młodzież przeważnie — w rozmowach chętnie przyznawali, że warto było przyjechać i zobaczyć, jak robotnicy żyją, pracują i świętują, — zwłaszcza że otaczano ich przez cały czas pobytu serdeczną opieką i darzono życzliwym zainteresowaniem. Uważnie też wysłuchali oni (jak zresztą cała załoga) obszernego referatu, wygłoszonego na akademii przez przedstawiciela Komitetu Miejskiego PZPR, tow. Długołęckiego, w którym to referacie prelegent m.in. nakreślił szczegółowo nowe drogi wsi polskiej. — We wzruszającej, serdecznej atmosferze, wśród nie milknącej burzy oklasków, odbyła się w ramach akademii uroczystość wręczenia dyplomów uznania i nagród pieniężnych bardzo licznie wyróżnionym przodownikom pracy i wybitniejszym uczestnikom współzawodnictwa, jak również kilku długoletnim wydajnym pracownikom. Nawet dzieci robotników z przedszkola fabrycznego nie pozostały obojętne, lecz za pośrednictwem delegacji malców wręczyły przodownikom drobne upominki — dzieła rączek dziecinnych nie wprawnych jeszcze, — ale zarazem wzruszające, drobne dowody, że maleńkie serduszka uczą się już kochać pracę swoją i swych ojców i matek...

Część artystyczna akademii również nie zawiodła pokładanych na dziei, bogata bowiem była w produkcje (taniec, deklamacje, muzyka), dostosowane swym rodzajem i poziomem do nastroju chwili.

ZE SPORTU

Pierwsza porażka „Związkowca"

Zgierski „Włókniarz" wygrywa 2:1

Drużyna miejscowego „Związkowca" w dotychczasowych rozgrywkach o wiosenne mistrzostwo A klasy ŁOZPN — nie poniosła do onegdaj ani jednej porażki. Stracone dwa punkty — to były remisy z drużyną ŁKS i piotrkowską „Concordią". Niedziela — przyniosła pierwszą porażkę.

W niedzielę, mimo, iż nasi chłopcy jechali pełni optymizmu i wierzyli w swe siły — w Zgierzu zostawili oba punkty, gdyż „Włókniarz" jako całość przedstawiał drużynę lepszą i bardziej wyrównaną, a powiedzmy sobie szczerze, że gdyby nie ofiarna gra Komara, bagaż utraconych bramek byłby znacznie większy.

Jeśli mówimy że „Włókniarz" był lepszy, to nie znaczy, że zgierzanie wykazali nadzwyczajną klasę. Prawdą jest, że ich atak był szybszy, że pomoc i obrona wystarczająco kryły nasz atak, że w grze ataku były często przebłyski przemyślanych akcji. Ale równocześnie prawdą jest, że ich przewaga wynikała ze zbyt częstej, niestety, nieudolności naszego ataku. Zasilenie go Aniołą nie bardzo zmieniło jego oblicze, choć wiemy, że czasem ten sam skład potrafi zagrać zupełnie dobrze. Anioła, poza jedną strzeloną bramką nic nadzwyczajnego nie pokazał. Wędrak II w pierwszej połowie był mniej pracowity niż zawsze, a po kontuzji w drugiej — okresami tylko decydował się na bardziej energiczne zagrania.

I jeszcze jedno: dobrze byłoby pamiętać o tym, że ścieśnianie skrzydeł do środka i prowadzenie gry wąskim pasem boiska — znakomicie ułatwia przeciwnikowi obronę i nie zezwala na bardziej płynne przeprowadzanie jakiejkolwiek akcji.

Nasze tyły tym razem też chwilami jakby zapominały o swych dobrych tradycjach, co stworzyło kilka bardzo denerwujących momentów. Poza tym zbyt częste luki między pomocą i atakiem, a dalej — walenie piłki byle dalej od bramki, podawanie jej bez widomego adresu —do reszty chyba scharakteryzuje grę niedzielną naszej drużyny.

Z wyjątkiem kilku pierwszych i ostatnich dziesięciu minut — przewagę początkowo nieznaczną lecz stale wzrastającą i wyraźną szczególnie w drugiej połowie — miał „Włókniarz. Ostatnie dziesięć minut nie przyniosły jednak upragnionego wyrównania i trzeba było wywieźć ze Zgierza gorycz pierwszej porażki.

Co warto odnotować z przebiegu gry?...

W trzeciej minucie ładną centrę Wątróbskiego — Kwarciany bije obok słupka i „Związkowiec" traci okazję zdobycia pierwszej bramki. W 6 minucie niebezpieczna sytuacja pod bramką „Związkowca" szczęśliwie kończy się bezbramkowo, a w 17 Komar zbiera żywe oklaski za piękną obronę. W trzy minuty później po rogu bitym przez zgierzan — kiedy Komar ginie między zawodnikami z linii brakowej, piłkę wybijają w pole obaj nasi obrońcy. Przewaga „Włókniarza" staje się co raz bardziej widoczna i w 26 minucie pada dla nich pierwsza bramka. W jedenaście minut potem Anioła wyrównuje i do przerwy wynik pozostaje bez zmiany.

Pierwsze trzydzieści pięć minut drugiej połowy — wyraźna przewaga zgierzan. Nasze tyły mają ręce pełne roboty. Wynik zostaje ustalony już w trzeciej minucie, kiedy ostry strzał, do którego wyskakuje Komar, odbija się o poprzeczkę, a dobitka w drugi róg bramki — jest nie do obrony. Dodać trzeba, że Wędrak II już w pierwszych minutach zniesiony został z boiska i przez dziesięć minut tomaszowianie grali w dziesiątkę. Zryw „Związkowca" pod koniec nie przynosi zmian, tym bardziej, że zgierzanie, z czym się nie liczono, doskonale wytrzymali całe spotkanie kondycyjnie.

W przedmeczu rezerw również zwycięstwo odnieśli zgierzanie w stosunku 4:2.

Szkodnicy społeczni

Częste wzmianki, pojawiające się na łamach naszej prasy, piętnujące niszczenie drzew i krzewów w parku miejskim i okolicznych lasach, deptanie zieleńców, trawników i tp. utrwalają w przekonaniu, że szkodnictwo takie musi być bezwzględnie tępione. Nikt nie powinien przejść obojętnie obok ludzi niszczących dobro społeczne, pracę naszej młodzieży.

Milicjant, czy nawet każdy obywatel powinien szkodnika, schwytanego na gorącym uczynku, wylegitymować i powiadomić Zarząd Miejski, który ze swej strony winien przestępcę zobowiązać do odrobienia wyrządzonej przez niego szkody. Ukarani w ten sposób, pod okiem ogrodnika powinni zadeptane trawniki skopać i spulchnić, kto zniszczył drzewko, powinien je odkupić i własnoręcznie posadzić. Ten, który zniszczył powinien własnoręcznie szkodę naprawić.

Zastosowanie takiej metody wychowawczej, nauczy szkodników szanować cudzą pracę.

Na marginesie apel do udających się na spacer, w okolice koszar. Spacerowicze przy wkroczeniu do lasu winni większą uwagę zwrócić na małe sadzonki drzew sosnowych i nie deptać ich.

Bociański Fr.
korespondent „Głosu"

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 16 maja 1930 r.

44 „UNIEWAŻNIONYCH" POSŁÓW

„Głos Poranny" podaje, że Sąd Najwyższy unieważnił listy wyborcze z siedmiu okręgów. Ogółem 44 posłów utraciło już mandaty wskutek „niedokładności" popełnionych podczas wyborów. (Czytaj: oszustw).

GOŚCIE ZAGRANICZNI BEZ GARDEROBY

Członkowie chóru łotewskiego, koncertującego w Poznaniu — zostali w tajemniczy sposób okradzeni z całej garderoby. Kilka pań - śpiewaczek nie miało w czym wyjść na ulicę.

„ENERGICZNA LIKWIDACJA KOMUNIZUJĄCYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH"

Pod powyższym tytułem „Głos Poranny" donosi:

„Warszawa jest obecnie widownią likwidacji związków zawodowych, pozostających pod wpływem komunistów. Ostatnio komisariat rządu zawiesił działalność kilku takich związków, a między innymi działalność związku robotników transportowych. Ogółem zlikwidowano w ubiegłym tygodniu 14 związków zawodowych".

NIESAMOWITY PORÓD

27-letnia Stanisława Wachowska, urodziła w klatce schodowej przy ul. Narutowicza 74 dziecko płci żeńskiej. Wachowska, urodziwszy w ten sposób córeczkę, usiłowała zbiec, czemu w ostatniej chwili przeszkodził dozorca domu.

BEZROBOTNI TRACĄ PRAWO DO ZASIŁKÓW

Co tydzień około 5 tysięcy bezrobotnych traci prawo do pobierania zasiłków z powodu wyczerpania ustawowych zapomóg. (Rep.).

STRASZNE SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEGO

Zamieszkały przy ul. Fabrycznej 38-letni Teodor Flessman popełnił w dniu wczorajszym samobójstwo, otwierając sobie jamę brzuszną nożem kuchennym.

Flessman chciał przed tym zabić żonę i dzieci, które zbudzone ze snu, widząc go z nożem w ręku wybiegły na korytarz, wzywając ratunku. Flessman w ostatniej chwili otworzył sobie jamę brzuszną.

Jak ustalono — Flessman od dłuższego czasu nie miał żadnego zajęcia. Brak środków do życia doprowadził go do rozpaczy, tak, że w końcu powziął myśl zgładzenia żony, dzieci i siebie. („Głos Poranny").

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21) (tel. 150-36)
Godz. 19,15 „Niemcy" L. Kruczkowskiego.

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Dziś, o godz. 19,15 komedia M. Bałuckiego pt. „Dom otwarty".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34
Dziś teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243)
Teatr nieczynny.

TEATR „PINOKIO" (ul. Nawrot 27)
Godz. 8 — 15 wg. zamówień dla szkół widowiska zamknięte pt. „Nowa szata króla".

TEATR „OSA" Traugutta 1, tel. 272-70
Godz. 19,30 komedio-farsa Wł. Krzemińskiego „Romans z wodewilu"

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152)
Godz. 17,15 widowisko pt. „Złota rybka".

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Pieśń Tajgi" godz. 15.30, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Hrabia Monte-Christo" II seria godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Pepita Jimenez" godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 19". godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Świat się śmieje" godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 178) „Dom na Pustkowiu" godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Trzy spotkania". godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Hrabia Monte-Christo" I seria godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Grzesznicy bez winy" godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Dni i noce" godz. 18, 20
TATRY (Sienkiewicza 40) „Śpiewak nieznany" godz. 16, 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Noc grudniowa" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Pieśń Abaja" godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Bohaterowie pustyni" godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Czarodziejski kryształ" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Zakochani są sami na świecie" godz. 16, 18.30, 21
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Nieodrodna córka" godz. 15,30, 18, 20,30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Trzy spotkania" (film w naturalnych kolorach) godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Strój galowy" godz. 18, 20

RADIO

Program na wtorek, 16 maja 1950 r. 12.04 Dziennik. 13,30 Koncert. 14,00 Z życia Węgier. 14.20 (Ł) Muzyka operet. 14,55 Audycja PCK. 15,10 Aud. dla szk. popoł. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięc. 16,00 Dziennik 16,30 (Ł) W aud. Co warto przeczytać — omówienie książki Pawlenki i Cziaurelliego pt. „Upadek Berlina". 16,40 (Ł) Interludium muzyczno-wokalne. 16,50 (Ł) Skrzynka racjonalizatorów. 17,00 Koncert dla PO „SP". 18.15 (Ł) Audycja Bachowska w wykonaniu Z. Szymonowicza — fortep. 18.40 Wszechn. Radiowa. 19,00 Koncert symfoniczny. 20.00 Dziennik. 20.40 (Ł) Koncert w wyk. Ork. Mandolinist. 21.00 5 aud. z cyklu St. Moniuszko. 21,30 „Na skalnym Podhalu". 21,45 „Bigos krakowski". 22.15 (Ł) Arie i pieśni w wyk. wybitnych solistów. 22,30 (Ł) Opowiadanie pisarza włoskiego Marcello Venturi pt. „Broń zatopiona w morzu". 22,45 (Ł) Muzyka taneczna. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,15 Utwory Franciszka Couperina. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Ze sportu

Rumunia — Polska 3:3

70 tysięcy widzów na stadionie wrocławskim

Około 70 tysięcy widzów przybyło wczoraj na stadion gen. Świerczewskiego we Wrocławiu, gdzie rozegrano międzypaństwowe spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacjami Rumunii i Polski. Mecz ten, jak przewidywała większość opinii sportowej w Polsce zakończył się wynikiem remisowym. Nie wiele jednak brakowało aby Wrocławiu zatriumfowała nasza jedenastka. Na przeszkodzie jednak temu stanął w pierwszym rzędzie doskonały bramkarz gości Marci, który zwłaszcza pod koniec pierwszej połowy gry miał szereg doskonałych zagrań.

SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI

Skład naszej reprezentacji wyglądał następująco: **Jurowicz, Gędłek, Barwiński, Słoma, Wieczorek, Suszczyk, Kohut, Cieślik, Baran, Bożek, Dybała.** Po przerwie zamiast Jurowicza zagrał Skromny. W 22 minucie kontuzji uległ Dybała, wskutek czego wszedł na boisko Gracz, a Bożek przeszedł na lewe skrzydło. W drugiej połowie gry uległ kontuzji Baran, wskutek czego został on przesunięty na prawe skrzydło, a na środku zagrał Kohut. Środkowa trójka wyglądała więc następująco: Kohut, Gracz, Cieślik.

RUMUNI TEŻ ZMIENILI SWÓJ SKŁAD PO PRZERWIE

Po przerwie zmienili również swój skład Rumuni. Przez cały czas meczu a zwłaszcza w pierwszej jego połowie gra była żywa i interesującą, jakkolwiek chwilami prowadzona była ostro zwłaszcza przez gości, grających bardzo zdecydowanie.

Pod koniec pierwszej połowy inicjatywę przejęli Polacy i znacznie częściej atakowali bramkę Rumunów, niż Rumuni naszą. W drużynie gości wyróżnili się, jak żeśmy już podkreślali, bramkarz Marci, bardzo dobry środkowy napastnik Vaci i prawy łącznik Merc.

PROWADZIMY 2:1.

Rumuni rozpoczęli grę z impetem, ale pierwsze ich ataki spotykały się z kontratakami Polaków. Pierwszy przebój Cieślika zakończył się strzałem w poprzeczkę. Pierwszą bramkę zdobyli Rumuni w 13 minucie, ze strzału Merca. Merc zdobył bramkę pomimo asysty trzech naszych graczy. W 18 minucie Cieślik z podania Kohuta wyrównał, a w 22 minucie prowadziliśmy już 2:1. Po rzucie wolnym Gędłka, Cieślik otrzymał piłkę od Kohuta i strzelił dla naszych barw drugą bramkę.

NASI PRZEWAŻAJĄ ZDECYDOWANIE

W tym czasie nasz atak raz po raz oddawał strzały na bramkę rumuńską. W 33 minucie trzecią bramkę zdobył dla nas Baran, lecz ze spalonego. Polacy pod koniec pierwszej połowy mieli zdecydowaną przewagę w polu. Rumunów od utraty dalszej bramki uratował jedynie Marci.

PO PRZERWIE

Po przerwie grę rozpoczęli również w gwałtownym tempie Rumuni. W 2 minucie Vaci wyrównał wynik na 2:2, a w 20 minucie znów Merc minął Barwińskiego i podwyższył wynik na 3:2.

CIEŚLIK ZDOBYWA WYRÓWNUJĄCĄ BRAMKĘ

Pod koniec meczu nasi chłopcy opadli już nieco z sił, Rumuni natomiast spotkanie wytrzymywali kondycyjnie o wiele lepiej. Pomimo tego jeden z naszych wypadów (w 33 minucie) przyniósł nam upragnione przez 70 tysięcy widzów wyrównanie. Z podania Gracza wyrównującą bramkę zdobył również Cieślik — bohater wczorajszego meczu. Ostatnie minuty gry upłynęły na obustronnych atakach, które już jednak nie przyniosły zmiany wyniku.

Mecz sędziował bardzo dobrze Węgier **Ilarangozo.**

Z mistrzostw kl. A

ŁKS Włókniarz i Concordia zwyciężają

W dniu wczorajszym na stadionie ŁKS Włókniarza odbył się mecz o mistrzostwo piłkarskiej klasy A okręgu łódzkiego. ŁKS Włókniarz I B pokonał drużynę Związkowca łódzkiego w stosunku 3:0. Bramki zdobyli: Koźmiński, Kałużyński i Zygmuncik. Rezerwy uzyskały wynik 6:1 również dla ŁKS Włókniarza, przy czym goale strzelili dla zwycięzców: Ryga 3, Kaźmierczak 2 oraz Pawlak 1.

W Piotrkowie tamtejsza Concordia wygrała z Borutą zgierskim 2:1 (2:1). Bramki dla gospodarzy uzyskali: Wąchała i Cukrowski, honorowy punkt dla gości strzelił Tarnowski. Początkowo gra była równorzędna, następnie przewagę miał Boruta. Od klęski uchronił drużynę Concordii jej dobrze broniący bramkarz.

Pierwsze walki

na turnieju jubileuszowym Polskiego Związku Bokserskiego

W pierwszym dniu turnieju jubileuszowego P.Z.B. odbyło się 14 spotkań. Poziom, za wyjątkiem kilku walk, nie był zbyt wysoki, ze względu na wyraźne oszczędzanie się zawodników, przed dalszymi spotkaniami. Bardzo dobrze wypadli pięściarze Związku Radzieckiego, z których przegrał jedynie Silczew — w wadze średniej. Silczew trafił na mistrza olimpijskiego Europy — Pappa (Węgry), dla którego, mimo porażki, był równorzędnym przeciwnikiem. Z zawodników polskich stosunkowo najlepiej wypadł Soczewiński — w wadze koguciej.

Wyniki techniczne:

W. musza — Bułakow (ZSRR) wypunktował Secosana (Rumunia).

Hamalainen (Finlandia) wygrał na punkty z Woźniakiem (Polska).

W. kogucia Erdei (Węgry) znokautował w III rundzie Tome (Rumunia).

Soczewiński (Polska) wypunktował Svedberga (Szwecja).

W. piórkowa Aristagicjan (ZSRR) wygrał wysoko na punkty z Harri (Finlandia).

Panke (Polska) wygrał, wskutek dyskwalifikacji Fiata.

W. lekka Budai (Węgry) wygrał nieprzekonywująco z Rizea (Rumunia).

Sadowski (Polska) wypunktował Heikkinena (Finlandia).

W. półśrednia Linca (Rumunia) znokautował w drugim starciu Krawczyka (Polska).

Larsson (Szwecja) po bezbarwnej i słabej walce wypunktował Laine (Finlandia).

Szczerbakow (ZSRR) wygrał wysoko na punkty z Blomem (Szwecja).

W. średnia Sjolin (Szwecja) wypunktował Anderssona (Finlandia).

Papp (Węgry) wygrał na punkty z Silczewem (ZSRR). Mimo porażki, zawodnik radziecki zaprezentował się bardzo dobrze.

Bilans 2 dni

na pływalni „Ogniska"

W ciągu 2 dni odbywały się mistrzostwa pływackie łódzkiej młodzieży szkolnej. Ogółem startowało 380 zawodników (210 dziewcząt i 170 chłopców).

Pierwszego dnia w basenie odbyło się 92 pojedynków. W drugim dniu turnieju odbywały się walki finałowe — Proniewiczówna wygrała bieg 100 mtr. stylem klasycznym, jednak przegrała na 100 mtr. stylem dowolnym. Dobry czas na 200 mtr. stylem klasycznym uzyskał Gorzkowski z III gimn. TPD. Techniczne wyniki finałowe były następujące, chłopcy: 50 mtr. stylem dowolnym Plocek (XV gimn.) w czasie 31,9. 100 mtr. stylem dowolnym Ćwiercakiewicz (III TPD) w czasie 1.07,6. 200 mtr. stylem dowolnym ten sam zawodnik w czasie 2.36,5. 100 mtr. stylem dowolnym Janas (Gimn XI) w czasie 1.24,5. 100 mtr. stylem grzbietowym Pławik (Gimn. III) w czasie 1.22,2.

Dziewczęta: 50 mtr. stylem dowolnym Maślakiewicz (Gimn. III) w czasie 38.4. 100 mtr. stylem dowolnym: Maślakiewicz w czasie 1.26.9. przed Proniewiczówną w czasie 1.32,1. 100 mtr. stylem klasycznym: Proniewiczówna (Gimn. XIV) w czasie 1.30,5. 50 mtr. stylem klasycznym: Dyrys (Gimn. III) w czasie 50,6. 100 mtr. stylem grzbietowym: Ciemniewska (II TPD) w czasie 1.42.

Sztafety: 10x50 stylem dowolnym dziewcząt: (Gimn. IV) w czasie 10.45,5. 3x100 mtr. stylem zmiennym (Gimn. XVI) w czasie 5.11,5.

Chłopcy: 10x50 stylem dowolnym: (Gimn. III) w czasie 6.18. 3X100 stylem zmiennym (Gimn. III TPD) w czasie 4.09,8.

Punktacja ogólna: chłopcy: (Gimn. III TPD) — 44 pkt., (Gimn. III) — 22 pkt. i (Gimn. I) — 16 pkt.

Dziewczęta: (Gmin. IV) — 28 pkt., (Gimn. XVI) — 26 pkt., (Gimn. III) — 18 pkt.

Na kortach Legii

Polska — Rumunia 4:2

Mecz tenisowy Rumunia — Polska zakończył się zwycięstwem Polski 4:2. Niespodzianką wczorajszych spotkań była porażka Skoneckiego z Visiru 6:3, 3:6, 3:6, i 4:6.

Liga szermiercza

W meczu ligowym szermierczym w szabli pomiędzy Kolejarzem łódzkim a AZS-em z Poznania padł wynik 10:6 dla łodzian. Najlepiej z Kolejarza wypadł Banaś oraz Rybicki. Punkty dla Kolejarza uzyskali: Banaś 4, Rybicki 3, Bachman 2 i Dajwłowski 1.

Oto mistrzowie „Pierwszego Kroku Bokserskiego"

W Zgierzu zakończone zostały finałowe walki „Pierwszego Kroku Bokserskiego". Tytuły mistrzów zdobyli: według kolejności wag od papierowej: **Pawlak (Stal Piotrków), Dąbrowski (Włókniarz Zgierz), Tomaszewski (Naprzód Ruda Pabianicka), Proch (Unia Piotrków), Cytarzyński (Stal), Buczek (Związkowiec Skierniewice), Nowak (Związkowiec Wieluń), Gieraga (Włókniarz Zgierz), Skwara (Stal Żychlin).**

Szczypiorniści łódzcy wygrali z Kolejarzem

Ligowy zespół szczypiorniaka ŁKS Włókniarza spotkał się dziś w Łodzi w zawodach o punkty z Kolejarzem z Gniezna. Zwycięstwo w stosunku 11:4 (4:1) wywalczyli łodzianie, grając ładnie w ataku. Pod koniec meczu zwycięzca opadł z sił, z czego skorzystał przeciwnik i strzelił dwa goale.

Bramki dla ŁKS Włókniarza zdobyli: Szulc 5, Ulatowski 4, Hofman i Kakiet po 1. Dla gości punkty uzyskali: Bikfeler 2 oraz Joskowski i Grajek po 1.

Zawody prowadził ob. Dominiak z Łodzi wobec nieprzybycia sędziego Eberharta z Krakowa.

* * *

Druga kolejka mistrzostw szczypiorniaka żeńskiego przyniosła dwa walkowery. ŁKS Włókniarz nie stawił się do gry zarówno w sobotę jak i w niedzielę. Przeciwnicy, to jest Związkowiec i Unia, otrzymali po 5 pkt. Poza tym Unia w sobotę pokonała Spójnię 11:1 (7:1). Bramki strzeliły: Zakrzewska M. 4, Kaczmarczyk 5, Steć i Skrodzka po 1. Dla Spójni: Zakrzewska H. — 1, W niedzielę Związkowiec wygrał ze Spójnią 8:1 (7:1). Bramki uzyskały: Głażewska 4, Gruszczyńska 3, Łukasik 1. Dla Spójni: Mikuła 1.

* * *

W siatkówce o mistrzostwo klasy A w konkurencji męskiej uzyskano wyniki: Związkowiec — Stal 2:0, AZS — Spójnia 2:1. ŁKS Włókniarz — Unia 2:0.

Sukcesy Włókniarzy

W zawodach o mistrzostwo piłkarskiej klasy A Włókniarz zgierski pokonał u siebie drużynę Związkowca z Tomaszowa w stosunku 2:1.

Włókniarz Zduńsko-Wolski pokonał najgroźniejszego rywala w rozgrywkach o mistrzostwo piłkarskiej klasy B okręgu łódzkiego Budowlanych w stosunku 3:1, utrzymując się na czele tabeli mistrzowskiej.

PRZED FESTIWALEM FILMÓW CZECHOSŁOWACKICH

W dniach od 17 do 26 maja br. „Film Polski" organizuje w Warszawie i w większych miastach naszego kraju **dziesięciodniowy przegląd filmów czechosłowackich najnowszej produkcji.** Będzie to drugi po wojnie festiwal filmów czechosłowackich na ekranach polskich. Pierwszy zorganizowano w dniach od 24 do 30 września ub. roku. **W 230 naszych kino-teatrach wyświetlono wówczas 16 filmów czechosłowackich, które obejrzało ok. 1,200.000 widzów, zaznajamiając się dokładniej ze sztuką filmową bratniego narodu.**

Oba festiwale są rezultatem stale pogłębiającej się współpracy **kinematografii polskiej i czechosłowackiej,** która ma już w swym dorobku, prócz szerszej wymiany filmów, dwa zjazdy pracowników sztuki filmowej (realizatorów, artystów oraz publicystów filmowych) w Szklarskiej Porębie (Polska) i w Żelaznym Brodzie (Czechosłowacja). Nadto w Nieborowie i w Żelaznym Brodzie odbyły się w ub. latach konferencje techników filmowych polskich i czechosłowackich. Na zjazdach opracowano formy organizacyjne wymiany doświadczeń obu kinematografii. Ustalono również plan **wspólnej produkcji sprzętu kinotechnicznego,** co umożliwia obu kinematografiom wzajemne korzystanie z istniejących na terenie naszych krajów zakładów fabrycznych i zaopatrywanie się w sprzęt i materiał filmowy (aparaty, taśmy, reflektory itd.),

Wyniki współpracy uwidoczniły się wyraźnie w pracy realizatorskiej. **Widzieliśmy w filmach polskich czeskich aktorów oraz aktorów polskich w filmach czeskich.** Nasza kinematografia korzysta również z pomocy technicznej czeskiej wytwórni na Barrandowie i z pomocy czeskich reżyserów i operatorów. Polskie filmy witano entuzjastycznie na festiwalach międzynarodowych w Mariańskich Łaźniach i festiwalach robotniczych w Gottwaldowie i innych czechosłowackich miastach, gdzie zdobyły one wysokie odznaczenia.

W bieżącym roku Czechosłowacka Państwowa Kinematografia organizuje **pierwszy festiwal filmów polskich na czechosłowackich ekranach.** Odbędzie się również wkrótce trzeci zjazd czechosłowackich i polskich techników filmowych. Planuje się także w bieżącym roku **wymianę słuchaczy wyższej szkoły filmowej w Łodzi i Akademii Muzycznej w Pradze, która posiada wydział sztuki filmowej.**

Czechosłowacka kinematografia po wojnie nie stanęła tak, jak nasza wobec konieczności budowania z niczego. Na Barrandowie pod Pragą posiada całe filmowe miasto stale rozbudowywane w ramach planu pięcioletniego, a pozwalające już obecnie na realizowanie **rocznie 36 filmów długometrażowych i 140 krótkometrażowych. W 1953 roku Barrandow będzie realizował rocznie 56 filmów długometrażowych.** Nadto na terenie Czechosłowacji powstały po wojnie w Brnie i Gottwaldowie **wytwórnie filmów kukiełkowych i rysunkowych,** które zdobyły już międzynarodową sławę. W Bratysławie przy pomocy czeskich pracowników filmowych powstała w ramach Czechosłowackiej Kinematografii **Słowacka Wytwórnia Filmowa,** realizujące obecnie 3 — 5 filmów fabularnych rocznie.

Jednym z czołowych problemów kinematografii czechosłowackiej jest podnoszenie poziomu ideologicznego kadr istniejących i szkolenie nowych pracowników filmu. Dokonują się w kinematografii czechosłowackiej również poważne zmiany. I tak na przykład zacieśnia się stale współpraca nad scenariuszami pracowników filmu ze znanymi pisarzami. Dziś **scenariusze w Czechosłowacji opracowywane są zespołowo przez kolektywy pisarzy i reżyserów.**

Wyniki dokonywujących się przemian są coraz bardziej widoczne. Od „Pocałunków na stadionie" poprzez „Pana Novaka", „Milczącą barykadę" do „Przygód referenta Trziszki", „Dwóch ogni", „Praga roku 1848" czechosłowacka sztuka filmowa przebyła wielką drogę. Przekonamy się o tym w czasie festiwalu, gdy zobaczymy na naszych ekranach komedię o treści społecznej („Dziewczyna ze Słowacji", „Kłopoty referenta Trziszki"), filmy z życia klasy robotniczej („Dwa ognie") kolorowe filmy dokumentarne („Nowa Czechosłowacja", „Pieśń o złocie") i wielki film historyczny o Wiośnie Ludów w Czechach, „Praga 1848 roku".

Czechosłowacka kinematografia korzysta w szerokim zakresie z doświadczeń i pomocy przodującej kinematografii radzieckiej. Pomoc ta ułatwia filmowi czechosłowackiemu przyswajanie sobie metod realizmu socjalistycznego, w tworzeniu filmów służących narodowi w jego walce o pokój i socjalizm

L. Rubach

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D1-17163